Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 11 (286) • listopad 2020 • Cena 4,00 zł

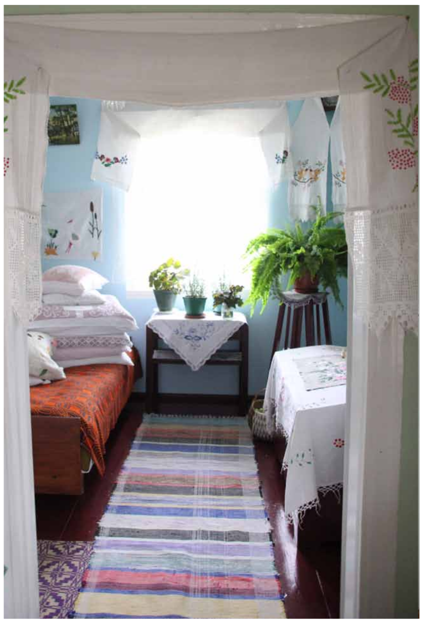
●Dbamy o bezpieczeństwo na naszych drogach ●Rozmowa z o. Mikołajem Ostapczukiem ●Jurek z Zubrów ●Historia Pieszczanik ●Tradycyjna włoska pizza ●Śpiewajcie razem z nami! ●DODATEK: Ubierz lalkę



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku



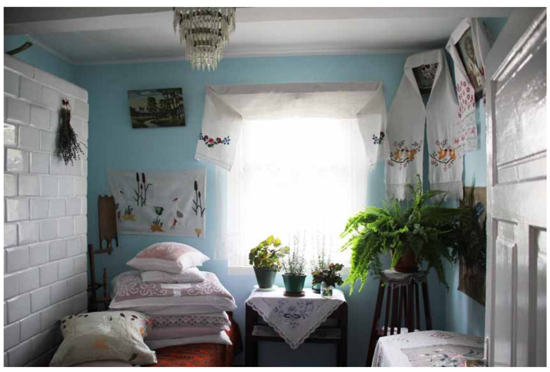












Na fotografiach dom i ogród Jerzego Cyuńczyka.
Reportaż na str. 22 .
Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku



Zespół „Kalina" z Załuk w nowych bluzkach. Projekt Urzędu Gminy w Gródku pn. *"Zakup wyposażenia i strojów ludowych do społeczno-kulturalnych obiektów użyteczności publicznej"* współfinansowany ze środków budżetu Województwa Podlaskiego w ramach „Programu odnowy wsi województwa podlaskiego".



Duszahrejka

W czerwcu chyba nie do końca wierzyliśmy w covidową powtórkę jesienią. Zaczął się listopad, łatwo nie jest. 1 listopada nie mogliśmy odwiedzić grobów swoich bliskich na cmentarzach. 14 października podczas święta Pokrowy jeszcze stawialiśmy donice z chryzantemami, zapalaliśmy znicze na gródeckim prawosławnym cmentarzu. Ale corocznych tłumów nie było. Znowu w trudnej sytuacji znalazła się nasza gródecka gastronomia. Pamiętacie marcowe wydarzenie pn. „Zamówię na wynos w Gródku?". Tak jak wiosną, apelujemy, aby zamawiać telefonicznie u naszych „gastro przyjaciół" – w „Promyku", „Pronarze" (Zajeździe przy granicy), w „Swojskim Jadle", w „Mojej słodkiej pasji". My w tym numerze opublikowaliśmy już plakat z telefonami.

Kochani, w miarę możliwości Wspieramy gastro i lokalnych przedsiębiorców! Mamy naprawdę wielu zdolnych rękodzielników, rzemieślników, stolarzy, cukierników… Z pomocą przychodzi nam zawsze facebookowa Grupa „Gmina Gródek, aktualności, ogłoszenia, ciekawostki". Wystarczy rzucić hasło, a odpowiedzi pojawiają się w szybkim tempie. Fajnie byłoby utworzyć takie lokalne gminne info z usługami wszelkiego rodzaju. Z Waszą pomocą na pewno uda nam się z czasem je opracować i opublikować w naszej gazecie.

We wspomnianej Grupie Dariusz Żukowski – nasz lokalny gródecki patriota z Wieliszewa zapytał, czy w naszej gminie są takie duszahrejki (jak ma na sobie dziewczyna ze zdjęcia). Dziewczyna (Kasia z Narewki) miała na sobie wełnianą kamizelkę zapinaną na guziki. Wstyd się przyznać, ale nie pamiętam, żeby moje gródeckie babcie właśnie używały takiego ciepłego określenia, raczej był to bezrukaunik. Ja nie pamiętałam, ale mieszkańcy naszej gminy tłumnie pospieszyli z odpowiedziami: „Dzięki duszahrejce wróciły wspomnienia z dzieciństwa", „Moja babcia miała taką duszahrejkę", „Moja Babcia tak nadal mówi", „Moja mama przez całe dzieciństwo robiła mi, bratu, tacie duszahrejki, potem robiła je dla mego męża. Mam je wszystkie na pamiątkę w kufrze na strychu na wsi", „U mnie po dziś dzień mówi się duszahrejka". Takich głosów było najwięcej. Ale przypomniano przy okazji inne nazwy: „W Wiejkach na kamizelkę mówiono żyletka", „Piatruczok, padaj mnie bezrukaunik, bo choład biare i pa placzach ciohnia (tak mówiła babcia z Zubrau)", kilka osób wspominało, że duszahrejka to kamizelka ze skór owczych. A Pani Irena podsumowała, że to lepszy temat od polityki, no i na pewno bezpieczniejszy.

Na długie jesienne wieczory proponujemy naszym najmłodszym czytelnikom (oraz ich mamom, tatom, babciom, dziadkom…) kreatywną wycinankę zaprojektowaną i wykonaną przez Marysię Mieleszko. Pamiętacie dawne zabawy w ubieranie papierowych laleczek w wycinane ubranka? Wszystkie dziewczynki je uwielbiały! Publikujemy tekst piosenki do zaśpiewania, przepis na pizzę, na ciasto ze śliwkami i imbirem… No i może spróbujcie zrobić na drutach duszahrejku.

W październiku udało nam się zrealizować krótki film o powstawaniu naszej gazety. W ciągu kilku minut pokazaliśmy wszystkie etapy, które w rzeczywistości trwają cały miesiąc. Zainteresowanych czytelników zapraszamy na facebook GCK lub serwis You Tube. Obejrzyjcie!

Następny numer z kalendarzem ukaże się około 20 grudnia. Podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do końca listopada na adres dsulzyk@gckgrodek.pl

Dorota Sulżyk▲

Sprawy samorządowe

Relacja z XXI Sesji Rady Gminy Gródek

23 października 2020 r.

23 października br. w Gminnym Centrum Kultury odbyła się XXI sesja Rady Gminy Gródek. Ze względów bezpieczeństwa, w związku z pandemią, w sesji uczestniczyli jedynie radni oraz Wójt Gminy i wskazani przez niego pracownicy Urzędu. Nagranie z obrad dostępne jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Gródek w zakładce Rada Gminy.

Po przyjęciu przez radnych porządku obrad głos zabrał **Wójt Gminy Wiesław Kulesza**. Poinformował on zebranych o działalności Wójta i pracy Urzędu w okresie między sesjami, tj. we wrześniu i październiku br. (informację o pracy Wójta zamieszczamy w tym numerze).

W dyskusji nad sprawozdaniem Wójta głos zabrali:

Radny Jerzy Gryc, który podkreślił, że zarówno nowe przejścia na ul. Chodkiewiczów jak i oznakowanie poziome poprawiają bezpieczeństwo na drodze. Radny Podziękował również pracownikom Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad za remont nawierzchni mostu w ciągu drogi krajowej 65.

Radna Katarzyna Rogacz - zapytała między innymi, czy zrealizowany będzie postulat mieszkańców Królowego Mostu, Downiewa i Przechód w sprawie wykonania przejścia dla pieszych na drodze krajowej nr 65 oraz czy uzgodniono z Nadleśnictwem Żednia zasady partycypacji Nadleśnictwa w przebudowie odcinka drogi w Downiewie.

Odpowiadając na pytania, **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** poinformował radnych, że w ocenie zarządcy drogi krajowej 65 niemożliwe jest wykonanie przejścia dla pieszych ze względu na ukształtowanie odcinka drogi od skrzyżowania w Królowym Moście do mostu na rzece Płoska. Jest to droga przyspieszonego ruchu i oznakowanie przejścia dla pieszych w obrębie wzniesień na tym odcinku usytuowanie przejścia może stwarzać jeszcze większe zagrożenie. Tym nie mniej w ocenie Wójta celowe byłoby, aby wspólnie z mieszkańcami skierować wniosek w tej sprawie do zarządcy drogi w celu ponownego rozpatrzenia i ewentualnie zastosowania innego rozwiązania.

Odnośnie drogi w Downiewie **Wójt** poinformował zebranych, że Nadleśniczy Nadleśnictwa Żednia zadeklarował gotowość remontu tej drogi poprzez poprawę jej przejezdności. W związku z tym, że dotychczas nie rozpoczęto tych prac, Wójt zobowiązał się wyjaśnić tę sprawę z Nadleśnictwem Żednia.

Radny Janusz Cimochowicz z uznaniem wyraził się o działaniach podejmowanych przez Wójta w zakresie pozyskania środków zarówno na remont dróg jak i uruchomienie linii autobusowej. Jednocześnie zwrócił uwagę, że organizowanie rajdu samochodowego na terenie gminy może spowodować zniszczenie nawierzchni dróg stanowiących trasę rajdu. W związku z tym zwrócił się z pytaniem, kto będzie naprawiał zniszczone drogi.

Wójt poinformował, że trasa rajdu, na zorganizowanie którego zgodę wyraził Powiat, przebiega przede wszystkim po drogach powiatowych. Po zakończeniu rajdu pracownik Urzędu Gminy wspólnie z organizatorem rajdu, podobnie jak w latach poprzednich, dokona oceny ewentualnych uszkodzeń dróg gminnych, a kosztami naprawy obciążony zostanie organizator, tj. Automobil Klub Podlaski.

Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk - zapytał, czy planowana jest budowa wodociągu do miejscowości Ruda oraz czy będzie naprawiana infrastruktura ko-

lejowa na trasie Białystok - Zubki Białostockie.

Na pytanie dotyczące remontu infrastruktury kolejowej odpowiedzi udzielił **Radny Grzegorz Borkowski.** Poinformował on zebranych, że na linii kolejowej Nr 37 Białystok – Zubki Białostockie – granica państwa w tej chwili planowane są prace w obrębie dwóch przejazdów kolejowych w Waliłach-Stacji. Będzie to kompleksowa naprawa, przejazdy będą z prawdziwego zdarzenia. Wykonane zostanie skrzyżowanie drogi publicznej z torem kolejowym. Planowana jest również naprawa przystanków osobowych - krawędzie peronowe będą dostosowane do nowoczesnych standardów.

Natomiast na pytanie w sprawie wodociągu odpowiedziała **Monika Gościk - Kierownik referatu w Urzędzie Gminy.** Zwróciła ona uwagę, że aktualnie część działek, po których poprowadzony byłby wodociąg, stanowi własność prywatną. W związku z tym do czasu uregulowania tej kwestii, tj. przejęcia przez Gminę w niezbędnym zakresie części tych działek niemożliwa jest budowa wodociągu. W ubiegłych latach część osób rozwiązało ten problem, przekazując Gminie niezbędny teren pod budowę wodociągu, ale pozostało jeszcze około 3 działek, których właściciele nie zdecydowali się na takie rozwiązanie. W uzupełnieniu tej odpowiedzi **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** zadeklarował, że pomimo nierozwiązanych jeszcze spraw własności gruntów, w przyszłorocznym budżecie zaplanowane zostaną środki niezbędne na opracowanie dokumentacji projektowej.


Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Następnie radni przystąpili do rozpatrywania kolejnych punktów porządku obrad, tj.:

• Informacji w sprawie oświadczeń majątkowych złożonych stosownie do przepisów ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym.

Oświadczenia majątkowe za 2019 r. zobowiązani byli złożyć radni, wójt gminy, zastępca wójta, sekretarz i skarbnik gminy, kierownicy gminnych jednostek organizacyjnych oraz pracownicy wydający decyzje administracyjne w imieniu wójta. Wszystkie osoby złożyły oświadczenia w terminie.

• Informacja o stanie realizacji zadań oświatowych Gminy Gródek w roku szkolnym 2019/2020,

• uchwały w sprawie Programu Współpracy Gminy Gródek z Organizacjami Pozarządowymi na 2021 r.,

• uchwały w sprawie przekazania do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Białymstoku skargi Prokuratora Rejonowego w Białymstoku,

• uchwały w sprawie wspólnej realizacji projektu pn.: „Rozwój e-usług w gminach Związku Gmin Wiejskich Województwa Podlaskiego" w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020,

• uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umowy o świadczenie usług w zakresie publicznego transportu zbiorowego,

• uchwały w sprawie wskazania wstępnej lokalizacji nowego przystanku komunikacyjnego na terenie Gminy Gródek,

• uchwały w sprawie uchylenia uchwały w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Białostockiemu na dofinansowanie zadania inwestycyjnego w zakresie dróg powiatowych,

• uchwały w sprawie opłaty targowej na terenie Gminy Gródek,

• uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2020 r.

Teksty podjętych uchwał opublikowane zostały w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce Uchwały Rady Gminy, natomiast protokół głosowania oraz przedstawione w trakcie sesji informacje dostępne są w zakładce Rada Gminy.

Kolejnym punktem obrad były pytania i wnioski radnych.

W tej części sesji głos zabrali:

Radny Jerzy Gryc, który poprosił o informację na temat wniosków w sprawie paneli fotowoltaicznych i kolektorów słonecznych oraz zapytał, czy gmina jest gotowa na odbiór śmieci od mieszkańców zakażonych COVIDEM19.

Na pierwsze pytanie odpowiedzi udzieliła **Monika Gościk-Kierownik referatu w Urzędzie Gminy.** Poinformowała ona zebranych, że informacja na ten temat zamieszczona została na stronie internetowej Gminy. Termin rozpatrzenia wniosków został przedłużony do końca października.

W sprawie odbioru śmieci od mieszkańców zakażonych COVIDEM 19 odpowiedzi udzielił **Sekretarz Gminy Roman Łoziński,** który poinformował, że w tej sprawie są wytyczne inspekcji sanitarnej. Między innymi jesteśmy zobowiązani dostarczyć osobom pozostającym w izolacji odpowiednie worki. Problem polega na tym, że nie mamy bezpośredniego dostępu do informacji o tych osobach.

Wójt Gminy Wiesław Kulesza dodał, że w przypadku otrzymania informacji o takich osobach, Gmina jest zobowiązania do stosowania się do wytycznych inspekcji sanitarnej.

Radny Janusz Cimochowicz zwrócił się z pytaniem, czy w dobie koronawirusa otwarty jest Punkt Selektywnej Zbiórki Śmieci w Gródku. **Wójt** poinformował radnych, że PSZOK w Gródku działa na dotychczasowych zasadach.

Radna Dorota Popławska poprosiła o informację na temat przebudowy ronda; czy zakończono już budowę chodnika na ulicy Polnej w Gródku oraz czy uskok na ulicy Michałowskiej pozostanie, czy zostanie zlikwidowany. Ponadto poprosiła o usunięcie suchych gałęzi w parku oraz przy ulicy Michałowskiej.

Wójt Wiesław Kulesza poinformował, że wykonawca zgodnie z umową zobowiązany jest zakończyć prace w październiku przyszłego roku. Nadmienił jednocześnie, że jest to inwestycja realizowana przez Powiat przy dofinansowaniu przez Gminę Gródek i funduszu dróg samorządowych. Dodał również, że z informacji, którymi dysponuje wynika, że wykonawca planuje zakończyć roboty do końca bieżącego roku, a zakres zaplanowanych prac obejmuje również likwidację uskoku. Ponadto zobowiązał się zlecić usunięcie suchych gałęzi w parku oraz przy ulicy Michałowskiej.

Radna Anna Petelska odczytała wniosek sołtys wsi Dzierniakowo Haliny Gogiel w sprawie uwzględnienia w przyszłorocznym budżecie środków na utwardzenie drogi nr 1046b z Dzierniakowa do Gródka.

Wójt Gminy, odnosząc się do zgłoszonego wniosku zauważył, że pani sołtys wielokrotnie uczestniczyła w spotkaniach zarówno ze starostą jak i dyrekcją zarządu dróg powiatowych i doskonale orientuje się, jaka obowiązuje procedura w tym zakresie. Przypomniał, że o kolejności remontu dróg powiatowych decyduje Powiat. Ponadto warunkiem rozpoczęcia inwestycji na drogach powiatowych jest zobowiązanie się Gminy do pokrycia 50% kosztów remontu. Tym samym nasz wpływ na kolejność remontowanych dróg powiatowych na terenie naszej gminy jest ograniczony. Nie mniej jednak wniosek Pani Sołtys zostanie przesłany do Zarządu Powiatu w celu pozytywnego rozpatrzenia oraz możliwości partycypowania w kosztach budowy tej drogi przez Gminę Gródek.

Radna Monika Ratyńska poinformowała, że mieszkańcy Załuk

złożyli wniosek o budowę siłowni zewnętrznej. W związku z tym poprosiła o uwzględnienie wniosku, z chwilą gdy dostępne będą środki na realizację tej inwestycji w ramach programów przewidujących dofinansowanie tego typu przedsięwzięć. Ponadto zaapelowała o uwzględnienie w przyszłorocznym budżecie środków na budowę wiaty w Raduninie. Poprosiła również o informację, w jaki sposób i kiedy zostanie rozwiązany problem odwodnienia remizy w Załukach.

Wójt, odnosząc się do wniosku w sprawie budowy siłowni zewnętrznej w Załukach oraz wiaty w Raduninie poinformował radnych, że na etapie opracowywania projektu przyszłorocznego budżetu Gminy rozważona zostanie możliwość zabezpieczenia niezbędnych środków na wkład własny do projektów uwzględniających dofinansowanie tego typu przedsięwzięć z tym, że na dzień dzisiejszy nie mamy wiedzy, czy tego typu projekty będą uruchomione.

W sprawie odwodnienia remizy informacji udzieliła **Monika Gościk -Kierownik referatu w Urzędzie Gminy.** Poinformowała ona, że na podstawie zebranych ofert, koszt wykonania odwodnienia szacuje się na kwotę około 10 000 zł netto. Niezbędne jest wykonanie między innymi studni chłonnej oraz przyłącza odprowadzającego do niej wodę. W tej chwili nie mamy takich środków w budżecie. W związku z tym planujemy uwzględnić to zadanie w przyszłorocznym budżecie.

Wójt Gminy Wiesław Kulesza dodał, że w tej chwili są dwa rozwiązania, w tym doraźne polegające na próbie odprowadzeniu wody w inne miejsce np. na sąsiednią posesję z tym, że może być z tym problem. Drugie rozwiązanie to wykonanie jeszcze w tym roku, o ile aura pozwoli, studni chłonnej.

Radny Jerzy Gryc zauważył, że może niekonieczna jest budowa studzienki chłonnej, na którą jest niezbędny projekt. Może wystarczyłaby kratka ściekowa w podjeździe oraz wykonanie odprowadzenia poprzez ułożenie 10-20 m rury drenażowej.

Radna Monika Ratyńska odnosząc się do słów Radnego, stwierdziła, że to nie rozwiąże problemu, ponieważ tam jest prywatna działka.

Radny Jerzy Gryc odpowiedział, że wobec tego można wodę wyprowadzić, np. za remizę.

Monika Gościk zwróciła uwagę, że sprawa ta może z pozoru wydawać się prosta do rozwiązania, ale niestety taka nie jest, ponieważ jesteśmy zobowiązani do przestrzegania przepisów. Według niej strażacy mogliby się zaangażować w rozwiązanie tego problemu, np. poprzez wykopanie rowu, którym doraźnie odprowadzona byłaby woda, a w międzyczasie Gmina wykonałaby projekt i zleciła wykonanie właściwego odwodnienia.

Radna Monika Ratyńska odpowiedziała, że nie zgadza się na wykonanie rowu, ponieważ prowizorki zawsze są najtrwalsze. Ponadto nie ma miejsca na jego wykopanie, ponieważ w tym miejscu jest przejście.

Radna Grażyna Kubiak wystąpiła z wnioskiem o wykonanie siłowni zewnętrznej w Waliłach – Stacji. Ponadto zapytała, kiedy zostaną oczyszczone studzienki na ulicy Tartacznej.

Wójt, odpowiadając na pytanie w sprawie siłowni poinformował, że sprawa będzie rozwiązana na podobnych zasadach jak w Załukach. Zaznaczył jednocześnie, że przy ograniczonych możliwościach finansowych Gminy na etapie opracowywania przyszłorocznego budżetu będziemy musieli wspólnie ustalić, jakie są nasze priorytety, co jest niezbędne już, a z czym możemy jeszcze poczekać.

Na pytanie dotyczące oczyszczenia studzienek odpowiedzi udzieliła **Monika Gościk - Kierownik referatu w Urzędzie Gminy.** Poinformowała, że prowadzone są rozmowy z firmą na temat warunków świadczenia usługi. Studzienki na pewno będą wyczyszczone, a ul. Tartaczna jest dla nas priorytetem.

Radna Dorota Popławska, w nawiązaniu do odpowiedzi na pytanie dotyczące oczyszczenia studzienek, zapytała, czy również oczyszczenie studzienek na ulic Polnej i Michałowskiej brane jest pod uwagę.

Monika Gościk poinformowała, że wszystkie studzienki są brane pod uwagę. Musimy ustalić jedynie kolejności prac. Przede wszystkim musimy wypróbować tę firmę, która się tym zajmie, żeby wiedzieć, czy to zda egzamin. Z przedstawionej kalkulacji wynikało, że jest to dość duży koszt, dlatego też chcemy najpierw na próbę zrobić jedną, dwie ulicę, żeby zobaczyć, jakie to przyniesie efekty. Jeżeli to się sprawdzi, sukcesywnie, w miarę posiadanych środków będziemy realizować oczyszczanie wszystkich studzienek.

Na zakończenie obrad **Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk** poddał pod głosowanie przyjęcie protokołów z XIX i XX sesji Rady Gminy Gródek.

Opracowanie
Sekretarz Gminy
Roman Łoziński▲

Sprawozdanie z działalności Wójta Gminy w okresie międzysesyjnym

Poprzednia, XX Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 30 września 2020 r., natomiast ostatnia Sesja na której przedstawiana była informacja o pracy Wójta w okresie międzysesyjnym tj. XIX Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 27 sierpnia 2020 r. Uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.

1) W okresie międzysesyjnym wydałem następujące zarządzenia:

• w sprawie przedstawienia informacji o przebiegu wykonania budżetu gminy za pierwsze półrocze 2020 r. oraz z wykonania planów finansowych samorządowych instytucji kultury;

• w sprawie założeń do budżetu gminy Gródek na 2021 rok;

• w sprawie przygotowania materiałów planistycznych do projektu budżetu gminy Gródek na 2021 r.;

• w sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek (podjętych na XIX i XX Sesji);

• w sprawie ustalenia terminu zebrania wiejskiego w celu przeprowadzenia wyboru nowego sołtysa sołectwa Straszewo;

• w sprawie wyznaczenia koordynatora oraz powołania zespołu do spraw dostępności;

• w sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2020 r.;

• w sprawie przeprowadzenia konsultacji projektu uchwały w sprawie Programu Współpracy Gminy Gródek z Organizacjami Pozarządowymi na 2021 r.;

• w sprawie procedury w zakresie wypełniania i przekazywania Jednolitego Pliku Kontrolnego w Gminie Gródek, oraz terminy poprawiania błędów w dokumencie;

• w sprawie umorzenia należności pieniężnych mających charakter cywilnoprawny;

• w sprawie ustalenia planu finansowego środków z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 Gminy Gródek na 2020 rok;

• w sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2020 r. obejmującego plan budżetu i jednostki;

• w sprawie wyznaczenia pracowników do udzielania pierwszej pomocy i wykonania czynności w zakresie ochrony przeciwpożarowej w Urzędzie Gminy Gródek;

• w sprawie wykonywania przez pracowników Urzędu Gminy Gródek zatrudnionych na stanowiskach urzędniczych pracy w okresie przeciwdziałania i zwalczania COVID-19;

• w sprawie informacji o wykonaniu budżetu Gminy Gródek za III kwartał 2020 r.

2) W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynęło 9 wniosków o wpis do Ewidencji, 6 wniosków o zmianę wpisu, 3 wnioski o zawieszenie działalności, 1 wniosek o wykreślenie działalności gospodarczej i 1 wniosek o wznowienie działalności gospodarczej. Złożone wnioski zostały przekształcone na formę dokumentu elektronicznego i przekazane za pośrednictwem platformy usług administracji publicz-

nej do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej. Ponadto, 2 wnioski pozostawiono bez rozpatrzenia z powodu braków formalnych, po uprzednim wezwaniu do uzupełninia braków.

3) W zakresie spraw inwestycyjnych:

• W dniu 31 sierpnia 2020 r. podpisana została umowa z firmą „Eko-m-styl" Małgorzata Andruszkiewicz z siedzibą w Białymstoku, na wykonanie zadania pn. „Rozbudowa budynku stanowiącego siedzibę Przedszkola Samorządowego w Gródku o przedsionek wejściowy wraz z niezbędnymi robotami budowlanymi" za kwotę 34 440,00 zł.

• W dniu 31 sierpnia 2020 r. podpisano umowę z firmą ESTAKADA Tomasz Pawłowski na wykonanie dokumentacji projektowej kładki pieszo-rowerowej na ul. Błotnej w Gródku. Wykonanie umowy opiewa na kwotę 43.050,00 zł. Wykonawca zobowiązał się do sporządzenia dokumentacji nie później niż do dnia 11 grudnia 2020 r.

• W dniu 1 września 2020 r. podpisano umowę z Krystyną Ciuńczyk, prowadzącą działalność gospodarczą pod nazwą SANE – Krystyna Ciuńczyk z siedzibą w Białymstoku, na wykonanie dokumentacji w ramach zadania inwestycyjnego pn. „Budowa wodociągu Gródek – Kolonia-Gródek". Kwota wykonania projektu wynosi 9.102,00 zł brutto, zaś termin jego realizacji to 18 grudnia 2020 r. Umowa obejmuje wykonanie mapy do celów projektowych, przygotowanie wniosku o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego, złożenie projektu na ZUD – uzyskanie opinii i protokołu, opracowanie geologiczne po trasie projektu, koncepcję projektu budowlanego. W dalszym etapie w 2021 r. zostanie wykonana druga część dokumentacji projektowej tj. uzyskanie pozwolenia wodnoprawnego oraz pozwolenia na budowę. Zadanie zostało przeniesione na przyszły rok, ponieważ procedura uzyskania pozwolenia wodnoprawnego jest długa i nie zostałaby w tym roku zakończona, a jest ono niezbędne, ponieważ wodociąg przebiega pod rzeką Dzierniakówka.

• W dniu 4 września 2020 r. podpisano umowę z firmą DROMAX usługi projektowe Mirosław Goworko na wykonanie dokumentacji projektowej obejmującej przebudowę ul. Błotnej w Gródku. Wykonanie umowy opiewa na kwotę 29.450,00 zł brutto. Wykonawca zobowiązał się do sporządzenia dokumentacji nie później niż do dnia 11 grudnia 2020 r.

• W dniu 30 września 2020 r. w ramach Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 dla jednostek samorządu terytorialnego złożono 2 wnioski o dofinansowanie:

- pierwszy dotyczy przebudowy drogi gminnej Nr 105069B ul. Błotnej w Gródku wraz z budową kładki na rzece Supraśl;

- drugi związany jest z rozbudową i przebudową budynku Urzędu Gminy Gródek wraz z towarzyszącą infrastrukturą techniczną.

• W dniu 5 października 2020 r. rozstrzygnięto przetarg na „Budowę kotłowni na pellet w Szkole Podstawowej w Gródku". Wykonawcą kotłowni będzie spółka EKO-TERM B. Rękas, A. Rękas Spółka jawna z siedzibą w Ostrowcu Świętokrzyskim. Oferta opiewa na kwotę 812 000,00 zł. Umowę podpisano w dniu 15 października 2020 r. Prace powinny zostać ukończone do 18 grudnia tego roku. Zadanie jest w 85 % finansowane z budżetu Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020.

• Ustawiono lustro drogowe na drodze powiatowej Nr 1439B ul. Spacerowa przy skrzyżowaniu z ul. Tartaczną w Waliłach Stacji.

• Trwają rozmowy z przewoźnikiem - firmą Voyager dotyczące uruchomienia nowych połączeń na trasie Gródek – Białystok w godzinach porannych 5:50 i 6:40, a Białystok-Gródek w godzinach popołudniowych 16:10. Planowane godziny wynikają z wniosków mieszkańców, głównie młodzieży dojeżdżającej i wracającej ze szkoły. Firma Voyager już w połowie września zwróciła się do Urzędu Marszałkowskiego z wnioskiem o uruchomienie połączeń na trasie Gródek – Białystok. Obecnie czekamy na odpowiedź.

• Złożono wniosek o objęcie dopłatą ze środków Funduszu rozwoju przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej linii komunikacyjnej Gródek-Bielewicze-Mieleszki-Kolonia Mieleszki-Wiejki-Podozierany-Zubry-Zielona-Mostowlany-Świsłoczany-Zubki-Wierobie-Gródek. Autobus kursowałby raz w tygodniu we wtorki i obejmowałby miesiąc listopad i grudzień 2020 r. Obecnie czekamy na odpowiedź dotyczącą przyznania dopłaty do omawianej linii autobusowej.

• Wystąpiliśmy z wnioskiem do Nadleśnictwa Waliły o udzielenie wsparcia finansowego na wyremontowanie fragmentu drogi położonej na terenie gminy Gródek na odcinku Piłatowszczyzna – Józefowo o długości 2200 mb oraz fragmentu drogi we wsi Dzierniakowo o długości 700 mb. Wymienione drogi mają również duże znaczenie dla gospodarki leśnej, a ich remont zwiększy bezpieczeństwo wszystkich jej użytkowników. Uzyskaliśmy wsparcie finansowe i podpisaliśmy umowę z Nadleśnictwem Waliły, jesteśmy w trakcie wyłaniania wykonawcy, następnie przystąpimy do realizacji prac remontowych nawierzchni żwirowych. Wartość powyższego zadania wynosi 53 024,61 zł brutto, z czego 72% stanowi udział środków z funduszu leśnego Nadleśnictwa.

• Po złożeniu wniosku do Powiatowego Zarządu Dróg w Białymstoku i po przeprowadzonej analizie przez Komisję Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, podjęto decyzję o budowie przejścia dla pieszych z wysepką na drodze powiatowej Nr 1448B przy banku i budynku GCK w



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Nowe przejście dla pieszych

Gródku oraz o budowie wysepki na pasach drogowych przy skrzyżowaniu z ul. Zamkową wzdłuż drogi powiatowej nr 1448B.

• W zakresie bieżącego utrzymania dróg wykonano następujące prace:

a) zlecono wykonanie remontu drogi we wsi Zielona;

b) podsypano żwirem doły we wsi Grzybowce i Nowosiółki, dodatkowo wycięto zakrzaczenie we wsi Nowosiółki;

c) zlecono umocnienie destruktem betonowym skrzyżowania ulicy Zaułek z ulicą Kwiatową w Waliłach Stacji;

d) zlecono wykonanie fragmentu drogi w Królowym Moście;

e) podsypano destruktem asfaltowym zjazd z DK65 do wsi Przechody i podsypano destruktem asfaltowym fragment drogi we wsi Zarzeczany.

• Ponadto, wydałem 5 decyzji w sprawie określenia warunków udzielenia zezwolenia na zajęcie pasa drogowego dróg gminnych, 5 decyzji w sprawie lokalizacji urządzeń w pasie drogowym dróg gminnych oraz 2 decyzje w sprawie uzgodnienia lokalizacji zjazdu z drogi gminnej.

4) W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy:

- w zakresie planowania i zagospodarowania przestrzennego wydano 14 decyzji o warunkach zabudowy oraz 3 decyzje o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego;

- wydano 5 decyzji zatwierdzających podział nieruchomości;

- w zakresie ochrony przyrody wydane zostały 3 zezwolenia na usunięcie drzew rosnących na nieruchomościach stanowiących współwłasność lub własność osób prawnych.

5) W związku ze złożeniem przez sołtysa wsi Straszewo rezygnacji z pełnienia funkcji sołtysa, Wójt Gminy Gródek zwołał na dzień 19 września 2020 r. zebranie wiejskie w celu przeprowadzenia wyboru nowego sołtysa w sołectwie Straszewo. W wyznaczonym dniu na zebranie przybyło jedynie 5 spośród 35 mieszkańców uprawnionych do głosowania. Osoby te jednomyślnie oświadczyły, że nie będą ubiegały się o funkcję sołtysa. W związku z tym nie doszło do wyboru sołtysa. W zaistniałej sytuacji będzie zachodziła konieczność przeprowadzenia konsultacji społecznych w sprawie włączenia wsi Straszewo do sołectwa Bielewicza. Za takim rozwiązaniem opowiedziały się osoby przybyłe na zebranie. W związku z obecną sytuacją epidemiologiczną analizujemy, w jaki sposób i kiedy możliwe byłoby przeprowadzenie konsultacji.

6) W dniu 13 października 2020 r. zostały zakończone prace polegające na odbiorze, transporcie i unieszkodliwieniu na składowisku odpadów niebezpiecznych 87,66 Mg odpadów azbestowo – cementowych. Odpady zostały odebrane z 52 nieruchomości położonych na terenie Gminy Gródek. Całkowita wartość wykonanych i odebranych robót wyniosła 31.242,02 zł, przy dotacji z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku w kwocie 6.093,00 zł na realizację zadania pn. „Usuwanie wyrobów zawierających azbest z terenu gminy Gródek".

7) W dniach 15, 19 i 20 października 2020 r. kontrolerzy Państwowej Inspekcji Pracy - Okręgowego Inspektoratu Pracy w Białymstoku - przeprowadzili kontrolę Urzędu Gminy Gródek. Kontrola dotyczyła:

- podejmowanych przez Urząd Gminy Gródek działań w celu zapewnienia osobom pracującym odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy podczas stanu pandemii COVID-19;
- przestrzegania zakazu zawieranych umów cywilnoprawnych w warunkach wskazujących na istnienie stosunku pracy oraz wypłaty minimalnego wynagrodzenia dla osób zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych.

W trakcie kontroli wydano 2 decyzje ustne, które zostały wykonane w czasie kontroli. Kontrolerzy nie stwierdzili nieprawidłowości w zakresie realizacji przez Urząd zadań objętych kontrolą.

8) Prezes Sądu Rejonowego w Białymstoku, działając zgodnie z § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 czerwca 2010 r. w sprawie podmiotów, w których jest wykonywana kara ograniczenia wolności oraz praca społecznie użyteczna w dniu 19 października 2020 r., przedłożył Wójtowi Gminy Gródek opinię dotyczącą potrzeb sądu rejonowego w zakresie wykonywania pracy przez skazanych. Zgodnie z opinią przewidywana na 2021 rok liczba osób skazanych na karę ograniczenia wolności w formie nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne i z orzeczoną pracą społecznie – użyteczną w zamian za nieściągalną grzywnę wynosi 40 osób, zaś niezbędna liczba godzin w przeliczeniu na jedną osobę miesięcznie wynosi 40 godzin. Zgodnie z § 3 rozporządzenia, Wójt Gminy Gródek wyznaczył Komunalny Zakład Budżetowy w Gródku, ul. Fabryczna 12/1, 16-040 Gródek, do przyjmowania osób skazanych na karę ograniczenia wolności z obowiązkiem nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne oraz osób, wobec których orzeczono pracę społecznie użyteczną w zamian za nieściągalną grzywnę w ilości 15 osób, z liczbą 40 godzin miesięcznie w przeliczeniu na jedną osobę. Jako rodzaj pracy podano prace porządkowe i remontowe na terenie gminy Gródek. Osobą odpowiedzialną za organizowanie i kontrolowanie pracy oraz jej przebieg jest Pan Mirosław Gryko – Kierownik Komunalnego Zakładu Budżetowego w Gródku.

9) Przypominam, że od 1 września do 30 listopada 2020 r. na terenie całego kraju prowadzony jest Powszechny Spis Rolny 2020. Spis rolny jest jedynym badaniem, które pozwala pozyskać kompleksowe dane na temat rolnictwa. Informacje zebrane w spisie są potrzebne, żeby ocenić stan polskiego rolnictwa i móc kształtować politykę rozwoju wsi i rolnictwa w Polsce, jak i w małych ojczyznach, jakimi są gminy. Użytkownicy gospodarstw rolnych są zobowiązani do przeprowadzenia samospisu internetowego z wykorzystaniem interaktywnej aplikacji znajdującej się na stronie https://spisrolny.gov.pl/. W przypadku braku dostępu do Internetu można spisać się przez telefon, dzwoniąc na infolinię spisową 22 279 99 99 wew. 1 i wybierając opcję „Spisz się przez telefon". Samospisu można dokonać także w siedzibie Urzędu Gminy Gródek. W związku z rosnącym zagrożeniem epidemicznym wszyscy chętni do przeprowadzenia samospisu w punkcie zorganizowanym przez Gminne Biuro Spisowe i skorzystania z pomocy pracowników gminy przy wypełnianiu formularza obowiązani są uzgodnić telefonicznie termin swojej wizyty. Szczegółowych informacji udzielają telefonicznie członkowie Gminnego Biura Spisowego. Telefony kontaktowe są udostępnione na stronie internetowej Gminy Gródek oraz na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy. Z respondentami, którzy nie spiszą się samodzielnie, skontaktuje się rachmistrz spisowy w celu przeprowadzenia wywiadu telefonicznego lub bezpośredniego. Apeluję do rolników o aktywny udział w Powszechnym Spisie Rolnym poprzez dokonanie samospisu samodzielnie lub z pomocą Gminnego Biura Spisowego w siedzibie Urzędu Gminy. Do zakończenia PSR 2020 pozostało niewiele ponad miesiąc, a na teren naszej Gminy Wojewódzki Komisarz Spisowy powołał tylko dwóch rachmistrzów spisowych. Spiszmy się, jak na rolników przystało, bo liczy się rolnictwo! Pamiętajmy, że jest to nasz obywatelski obowiązek!

9) Ponadto, w omawianym okresie uczestniczyłem:

- w spotkaniu z Kierownictwem Rejonu Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Białymstoku w sprawie dotyczącej planowanego remontu poszczególnych odcinków drogi krajowej Nr 65. W nawiązaniu do spotkania, wystosowałem pisemny wniosek o objęcie remontem nawierzchni wraz z odwodnieniem na obiekcie mostowym, usytuowanym w ciągu drogi krajowej na rzece Płoska w miejscowości Królowy Most. W odpowiedzi na moje pismo, poinformowano mnie o pozytywnym stanowisku Dyrekcji Rejonu w Białymstoku GDDKiA co do zgłoszonego tematu, wskazując jednocześnie, iż w bieżącym miesiącu takowy remont, z uwzględnieniem wnioskowanego odcinka w Królowym Moście, zostanie wykonany. (Jak już Państwo zapewne zwróciliście uwagę usunięte zostały problematyczne uskoki na moście nad rzeką Płoska, jeździmy już po prostej, nowo położonej nawierzchni asfaltowej);
- w szeregu spotkań z Dyrekcją PKS NOVA w sprawie połączeń na trasie Białystok-Gródek, Gródek-Białystok. Na bazie składanych wniosków, powstała propozycja uruchomienia nowych połączeń na terenie naszej gminy. Dalsze decyzje będą uzależnione od wypracowania porozumienia w przedmiocie ewentualnych dopłat do niezbędnych kursów umożliwiających naszym mieszkańcom dojeżdżanie zbiorowymi środkami transportu;
- w rozpoczęciu nowego roku szkolnego oraz symbolicznej uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej i Dnia Nauczyciela;
- w podpisywaniu listu intencyjnego o zawarciu Partnerstwa w ramach realizacji projektu „Pilotaż Centrum Wsparcia Doradczego"
- we wspólnym posiedzeniu komisji Rady Gminy Gródek;
- w spotkaniu z przedstawicielami PKP, na którym omawiany był temat planowanych do modernizacji odcinków kolei na terenie naszej gminy tj. główny przejazd i przejazd na ul. Rzemieślniczej. Rozmowy toczyły się w kierunku uwzględnienia przez kierownictwo kolei przy planowanych pracach gminnych inwestycji tj. wydłużenie chodnika tudzież ścieżki rowerowej właśnie na tych odcinkach.

Gródek, dnia 23 października 2020 r.

Wiesław Kulesza
Wójt Gminy Gródek

WG-HN pyta, Wójt odpowiada

Dbamy o bezpieczeństwo na naszych drogach



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

W ostatnim czasie w Gródku prowadzonych jest sporo prac drogowych. W centrum pojawiły się nowe przejścia dla pieszych. Czy wiadomo, kiedy będziemy mogli korzystać z ronda?

Wójt Wiesław Kulesza: W celu poprawy bezpieczeństwa wszystkich użytkowników dróg, w szczególności osób poruszających się pieszo stale staramy się poprawiać infrastrukturę drogową na terenie naszej gminy. W bieżącym roku Powiat Białostocki, przy wsparciu finansowym Gminy Gródek oraz Budżetu Państwa w ramach Funduszu Dróg Samorządowych rozpoczął realizację zadania pn. „Rozbudowa drogi powiatowej Nr 1440B na odcinku ulicy Polnej w Gródku (gm. Gródek)". Wykonawcą robót jest Przedsiębiorstwo Eksploatacji Ulic i Mostów Sp. z o. o. z siedzibą w Białymstoku. Wartość inwestycji opiewa na kwotę 2 119 361,48 zł. W ramach realizacji zadania przebudowie poddane zostanie skrzyżowanie ulic Białostockiej, Polnej i Rzemieślniczej, w efekcie czego powstanie odpowiednio oświetlone oraz odwodnione, przy pomocy kanalizacji deszczowej, skrzyżowanie typu RONDO. Wzdłuż ul. Polnej, aż do skrzyżowania z ul. Michałowską powstaną chodniki, które zdecydowanie zwiększą bezpieczeństwo mieszkańców oraz innych użytkowników ruchu udających się do pobliskiego sklepu czy też odwiedzających cmentarze parafialne. Ponadto przebudowane i odpowiednio wyprofilowane zostanie skrzyżowanie ulic Michałowskiej i Polnej. Zlikwidowany zostanie obecny uskok. W pewnym momencie można było zauważyć, brak postępu robót na omawianym odcinku. Było to spowodowane koniecznością dokonania zmian w dokumentacji technicznej, uwzględniającej ukształtowanie terenu i odpowiednie połączenie wszystkich dróg dojazdowych do ronda. Pomimo, iż termin wykonania został ustalony na trzeci kwartał 2021 r. to Wykonawca zobowiązał się do ułożenia przynajmniej jednej warstwy asfaltowej jeszcze w tym roku, tak aby przez okres zimowy można było poruszać się i korzystać z nowego skrzyżowania, bez konieczności jeżdżenia objazdami. Nadto, celem zmniejszenia występujących zagrożeń na naszych drogach, Powiatowy Zarząd Dróg w Białymstoku na ul. Chodkiewiczów wykonał dwa nowe oznakowania poziome oraz przejścia dla pieszych, na środku których powstały wyspy azylu, mające za zadanie ułatwić pieszym bezpieczne przekraczanie ulicy etapami. Prace te wykonano w oparciu o wnioski mieszkańców oraz Radnych Rady Gminy, którzy zgłaszali, iż w okolicy Banku Spółdzielczego auta parkują zbyt blisko skrzyżowania, co może stwarzać zagrożenie w ruchu. Ponadto w bieżącym roku PKP PLK zamierza przebudować dwa przejazdy kolejowe Nr 37 i Nr 38 w miejscowości Waliły Stacja. Przebudowa ta pozwoli na uwzględnienie przez Powiat Białostocki dokończenie prac polegających na budowie chodnika wzdłuż ulicy Białostockiej stanowiące przejście przez tory.

APEL DO MIESZKAŃCÓW GMINY GRÓDEK

Zima to bardzo trudny czas dla nas wszystkich, **w szczególności dla osób bezdomnych, niepełnosprawnych, osób starszych, chorych, samotnych, a także dla rodzin niezaradnych życiowo.** Złe warunki atmosferyczne, znaczne spadki temperatur, opady i wiatr mogą stanowić zagrożenie nie tylko dla zdrowia, ale i życia tych osób. W sposób szczególny na zamarznięcie narażone są osoby będące pod wpływem alkoholu. **Z tego względu zwracamy się do Państwa z apelem o zwrócenie szczególnej uwagi na osoby, które mogą potrzebować pomocy. Bardzo Państwa prosimy o zaangażowanie się w działania pomocowe, zachęcamy do:**

- alarmowania o zagrożeniach odpowiednich służb działających na terenie gminy,
- pomocy międzysąsiedzkiej, szczególnie w miejscowościach, do których istnieje ograniczony dostęp do środków komunikacji publicznej, nic nie zastąpi bowiem zwykłej ludzkiej czujności i wrażliwości.

W przypadku uzyskania informacji o osobach potrzebujących pomocy na terenie gminy prosimy o pilny kontakt:

- Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Gródku, ul. Fabryczna 8 lok. 2, 16-040 Gródek, tel.: 85 71 801 27 w godzinach: poniedziałek od 8.00 do 16.00; wtorek, środa, czwartek i piątek od 7.30 do 15.30
- Posterunek Policji w Gródku, ul. Michałowska 7, 16-040 Gródek, tel. 47 71 141 33 lub 47 71 141 32; Dzielnicowy 885 997 197 (Gródek i Zarzeczany); Dzielnicowy 604 495 677 (teren gminy)
- Ośrodek Zdrowia w Gródku – 85 71 800 51
- Telefony alarmowe: Numer Alarmowy - 112, Policja – 997, Straż Pożarna – 998, Pogotowie – 999, Bezpłatna infolinia dla osób bezdomnych - 800 444 989

Zrozumienie problemów i potrzeb osób potrzebujących pomocy w naszym najbliższym otoczeniu jest przejawem naszej troski i wrażliwości – nie bądźmy obojętni na los drugiego człowieka.

Kierownik
Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gródku
Jolanta Bójko



UWAGA MIESZKAŃCY

W ZWIĄZKU Z TRWAJĄCYM STANEM EPIDEMII WIRUSA SARS--COV-2 W TROSCE O NASZE WSPÓLNE BEZPIECZEŃSTWO PROSIMY PAŃSTWA **O SAMODZIELNE SPISANIE AKTUALNYCH STANÓW URZĄDZEŃ POMIAROWYCH.**

ODCZYTY WODOMIERZY PRZYJMUJEMY **DO 27 LISTOPADA 2020** W NASTĘPUJĄCY SPOSÓB:

- **mailowo na adres: GRODEKKZB@POCZTA.ONET.PL**
- **telefonicznie pod nr: 857180126 oraz 857180700**

NIEPODANIE AKTUALNEGO STANU WODOMIERZA WE WSKAZANYM TERMINIE SKUTKOWAĆ BĘDZIE NALICZENIEM NALEŻNOŚCI NA PODSTAWIE ZUŻYCIA ŚREDNIEGO.

KZB w GRÓDKU

„Serce od serca”

23 października Koło Gospodyń Wiejskich w Gródku oraz Szkoła Podstawowa w Gródku przekazały Białostockiemu Centrum Onkologii im. Marii Składowskiej - Curie poduszki uszyte w ramach akcji



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

projektowej pn. „Serce od serca”. Poduszki w kształcie serca są wykorzystywane przez kobiety po mastektomii do rehabilitacji. Koordynatorką akcji na podlasiu jest Małgorzata Zbyryt. ***(ds)***

Dwie wystawy Leona Tarasewicza


Fot.Anna Grześ, za: facebook Leon Tarasewicz

O jednej z nich już wspominaliśmy we wrześniowym numerze. W Muzeum Ikon w Supraślu do 5 grudnia można oglądać wystawę „PRZEMIENIENIE. Jerzy Nowosielski, Leon Tarasewicz”. Na wystawie prezentowana jest ikona Jerzego Nowosielskiego „Przemienienie na górze Tabor” ze zbiorów Muzeum KUL i w odniesieniu do dzieła realizacja site-specific Leona Tarasewicza.

1 października miało miejsce otwarcie wystawy prac profesora Leona Tarasewicza w Galerii Monopol w Warszawie w ramach Warsaw Gallery Weekend 2020. Zostały na niej pokazane najnowsze obrazy artysty. Będzie można ją oglądać do 28 listopada 2020 r. (w dniach wtorek – piątek 12:00 – 19:00 oraz w sobotę 12:00 – 16:00, Galeria Monopol, Adres: ul. Marszałkowska 34/50). W tekście kuratorskim czytamy m.in.: „ […] Nie inaczej jest z najnowszymi obrazami, w których Tarasewicz pracuje z kategorią jaskrawości. Czy w pracach tych, jak sugeruje artysta, odbijają się wizualnym echem pola tulipanów, na które patrzył w Holandii? A może chodzi o kwiaty, które rosną w Waliłach, wsi na Podlasiu, którą Tarasewicz uczynił centrum swojego uniwersum? W gruncie rzeczy nie jest to ważne. Artysta nie zajmował się nigdy pokazywaniem miejsc, lecz tematyzowaniem doświadczenia człowieka przeżywającego kolor w przestrzeni. Obrazowanie kolorów, których intensywność oraz relacje z innymi barwami wchodzą na poziom jaskrawości, należy do najbardziej ryzykownych wyzwań, jakie artysta może rzucić malarstwu. To zarazem ryzyko warte podjęcia; stawką w grze z jaskrawością jest doświadczenie koloru, które wchodzi w rejestry euforyczne.” ***(ds)***

Nowy sklep w Gródku

27 października w centrum Gródka został otwarty nowy sklep. Jak głosi billboard, jest to 2000 sklep partnerski w Grupie Chorten na Podlasiu. Na pewno ciekawym rozwiązaniem są dwa wejścia, jedno od ul. Chodkiewiczów, drugie przy rynku. Miejsca parkingowe również znajdują się z dwóch stron sklepu, który ma powierzchnię 250 m.

- Minęło kilka dni od otwarcia i ciągle jesteśmy na najwyższych obrotach. - mówi Justyna Grygoruk (udziałowiec spółki Fresh Market) - *Klienci nam dopisują. Myślę, że proponujemy coś nowego, coś innego. Mamy duży wybór świeżego mięsa w rewelacyjnych cenach i to jest*



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

nasz priorytet. Codziennie dostarczane są świeże warzywa, wypiekamy na miejscu pieczywo. Mamy też pieczywo od lokalnych dostawców. Wprowadzamy do naszego sklepu wyroby litewskie, docelowo chcemy wprowadzić asortyment ekoproduktów, na których bardzo nam zależy, niestety, nie zdążyliśmy wystartować jeszcze z takim regałem. Chcemy poszerzyć asortyment o takie produkty, jakich do tej pory klient nie mógł tu pozyskać, a ludzie przecież interesują się kuchnią i gotowaniem. Mamy też kącik hot-dog oraz duży wybór kaw. W sklepie są trzy boksy kasowe, na chwilę obecną nasze grono pracownicze liczy 12 osób, ale na pewno je powiększymy, bo już wiemy, że będzie takie zapotrzebowanie. Należymy do sieci Chorten, ale zależało nam, żeby personel w większości był „tutejszy”, ponieważ sama jestem z Gródka. Chciałabym się pochwalić znajdującymi się przy kasach zdjęciami z lotu ptaka z Gródka i okolic w 6 formatach tak, żeby każdy mógł zlokalizować swoje miejsce. To też będzie wizytówka Gródka dla turystów.

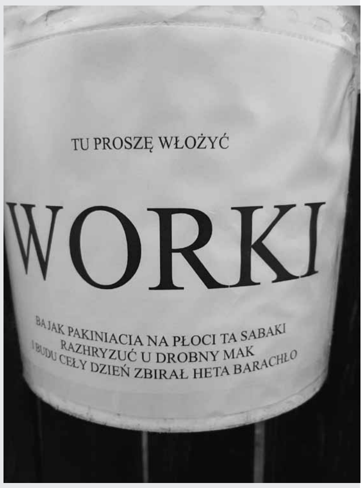
Dorota Sulżyk

Ciekawostki


Fot. Krzysztof Gabiec

Kanie w tym roku obrodziły jak nigdy. Takie dwa grzyby giganty znalazł Krzysztof Gabiec w leśnictwie Królowe Stojło. Jak zdradził nam pan Krzysztof, każdy z nich miał średnicę ok. 40 cm i ważył bez trzonka 900 gram. Kanie były zdrowe i zostały przerobione na przetwory. (ds)

Pomysłowość naszych mieszkańców nie zna granic! Piotr Bancarewicz wymyślił taki oto sposób, aby po odbiorze śmieci nie zbierać z podwórka rozerwanych przez psy worków pozostawionych przez firmę, która obiera śmieci. Na swoim płocie powiesił wiaderko z napisem: „Tu proszę włożyć WORKI. Ba jak pakiniacia na płoci, ta sabaki razhryzuć u drobny mak i budu ceły dzień zbirał heta barachło.” (ds)



Fot. Piotr Bancarewicz



Sport

Sukcesy naszej drużyny

Drużyna GKS Gródek ma już za sobą półmetek rundy jesiennej. Na chwilę obecną zajmuje II miejsce, co daje awans do Ligi Okręgowej.

Wyniki meczów, które odbyły się:

1. kolejka Pionier Brańsk - GKS Gródek 1:1
2. kolejka GKS Gródek- Pogoń Łapy 2:0 na boisku lecz przegrywamy walkowerem, wykonaliśmy o jedną zmianę za dużo
3. kolejka KS Sokoły - GKS Gródek 1:1
4. kolejka GKS Gródek - Turośnianka Turośń Kościelna 3:1
5. kolejka GKS Gródek- Piłkawka Białystok 7:0
6. kolejka GKS Gródek- Kolejarz Czeremcha 0:0
7. kolejka Iskra Wyszki - GKS Gródek 0:2
8. kolejka GKS Gródek- Iskra Narew 8:0
9. kolejka Huzar Nurzec - GKS Gródek 1:7
10. kolejka PAUZA (w tej kolejce mieliśmy przerwę z powodu liczby drużyn, która w lidze jest nieparzysta)
11. kolejka GKS Gródek – Siemiatycze 4:2

Daniel Owerczuk


Fot. Gabriela Ciep, facebook Iskra Nrew

Co nowego u Gryfików?

Wszystkie grupy Gryfika zakończyły już rozgrywki ligowe. Na zakończenie rundy jesiennej nasza sytuacja przedstawia się następująco: Orliki - 4 miejsce, Żak grupa młodsza - 3 miejsce, Żak grupa starsza - 4 miejsce, Młodziki - 5 miejsce. Bardzo się cieszymy i gratulujemy dzieciom, że udało im się rozegrać wszystkie mecze i turnieje. Piłka nożna to nie tylko sport, to też budowanie odporności, budowanie relacji w grupie. I przede wszystkim, świetna zabawa! Można do nas dołączyć w każdej chwili. Liczymy na to, że sytuacja epidemiologiczna do wiosny znacznie się uspokoi (a najlepiej zniknie!) i wrócimy do bardziej beztroskiego trenowania. ***(mł)***


Fot. Facebook „USS Gryd

Kącik Aktywnego Seniora



Fot.Facebook „Aktywny senior”

Mimo panującej w kraju pandemii, udało nam się zorganizować kilka spotkań.

Nasze dwie członkinie- Maria Giegiel i Tamara Troskowska biorą udział w projekcie prowadzonym przez OWOP w Białymstoku pn. Lider Senior Obywatel. To z ich inicjatywy i otrzymanych środków w ramach tego projektu zostały przeprowadzone dwa warsztaty: warsztaty filcowania z Dorotą Sulżyk i warsztaty ceramiczne z Natalią Wenclik Olszewską. Wśród naszych seniorek widać duże zainteresowania takimi twórczymi spotkaniami. Na efekty i podsumowanie warsztatów ceramicznych jeszcze czekamy.

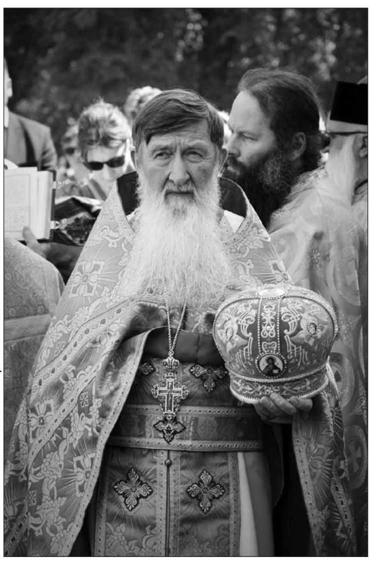
1 października grupa 14 seniorek wybrała się na wycieczkę. Odwiedziłyśmy piękną letnią rezydencję- Muzeum Wnętrz Pałacowych w Choroszczy. Z Choroszczy pojechałyśmy do malowniczego Majątku Howieny. Po drodze do Kiermus podziwiałyśmy dolinę Narwi i Biebrzy. Byłyśmy w Strękowej Górze, miejscu gdzie znajdują się ruiny schronu obserwacyjnego walczącego i poległego kpt. Władysława Raginisa. Na zakończenie wycieczki – Dwór Kiermusy, wspólny obiad i powrót do Gródka.

Po trasie „rodziły się” pomysły na nowe działania, które, jak widać dzisiaj, pokrzyżują zaostrzenia.

Walentyna Trochimczyk

„Mam satysfakcję, że tego czasu nie zmarnowałem”

Rozmowa z ks. mitratem Mikołajem Ostapczukiem - proboszczem parafii prawosławnej pw. Narodzenia NMP w Gródku



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

3 lata temu przeprowadziłam z ks. Mikołajem Ostapczukiem obszerny interesujący wywiad z okazji 45-lecia jego służby kapłańskiej. Ale kolejny jubileusz 30-lecie posługi na parafii w Gródku, który wypadł we wrześniu tego roku, jest okazją, żeby ponownie porozmawiać.

Ks. Mikołaj Ostapczuk jest bardzo aktywnym, zapracowanym i docenianym duchownym. Otrzymał m.in. Złotą Odznakę „Za opiekę nad zabytkami”, order św. Marii Magdaleny II stopnia, order św. św. Cyryla i Metodego, prawo noszenia mitry. W latach 1997-2016 był opiekunem Zarządu Centralnego Bractwa Młodzieży Prawosławnej w Polsce, jest zastępcą dziekana okręgu gródeckiego, członkiem metropolitalnej Komisji opieki nad zabytkami, w Radiu Białystok prowadzi program prawosławny. No i oczywiście, przede wszystkim jest proboszczem prawosławnej parafii w Gródku.

Dorota Sulżyk: Od 30 lat jest baciuszka proboszczem parafii prawosławnej w Gródku. To naprawdę dużo. Szybko minęły?

Ks. Mikołaj Ostapczuk: Minęły jak jeden dzień. Niezauważalnie szybko, pewnie dlatego, że człowiek ciągle jest na obrotach, ciągle ma coś do zrobienia. Był taki czas, że nie zdawałem sobie sprawy, jak długo jestem na parafii w Gródku. Nigdy nie oglądałem się do tyłu, nie robiłem analiz. Kilka lat temu uświadomiłem sobie, że zbliża się już 30 lat, odkąd tu jestem i zacząłem zastanawiać się nad tym czasem. W skali dziejów to niedużo, ale w skali życia człowieka to długi okres. To najbardziej produktywne lata w życiu.

DS: Pamięta baciuszka pierwsze dni, miesiące na nowej parafii w Gródku?

Ks. Mikołaj Ostapczuk: Bardzo dobrze pamiętam. Gródek był dla mnie taki daleki, nieznany. Chyba rok przed objęciem parafii, byłem tu na zaproszenie proboszcza ks. Grzegorza Szyryńskiego na „prazdniku” Zesłania Ducha Świętego na Apostołów („Piacidziesiatnica”). Wygłaszałem wtedy kazanie, miałem już jakieś wyrobione wyobrażenie na temat świątyni, zaskoczyła mnie nieduża frekwencja i dość skromny wystrój wnętrza. Na „Spasa” spotkałem się z baciuszką Szyryńskim na Grabarce i rozmawialiśmy na temat jego wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, którego jeszcze wtedy nie potwierdzał. A jak zapytałem, kto go zastąpi na parafii, odpowiedział, że ja. Nie przywiązywałem wagi do tej wypowiedzi, a później tak się stało, że dostałem propozycję objęcia parafii w Gródku. Od 7 lat byłem proboszczem w Zabłudowie, zżyłem się z parafianami, sporo prac remontowych zrobiliśmy, właśnie zaczęło prężnie działać Bractwo Młodzieży Prawosławnej. Szkoda mi było tej młodzieży. Ale w Gródku był jeden kuszący czynnik – duży nowy dom parafialny, a moja rodzina była dość liczna. Trochę się bałem, jak ja się w tym środowisku odnajdę, jak poradzę. Gródek wtedy miał opinię zateizowanego miejsca. Wiedziałem też, że jest to środowisko bardzo białoruskojęzyczne, że trzeba będzie wygłaszać kazania w tym języku i coraz mocniej z tym językiem się oswajałem.

Zgodnie z dekretem ówczesnego biskupa Diecezji Białostockiej i Gdańskiej Sawy 1 września 1990 roku objąłem stanowisko proboszcza parafii. Pierwsze liturgiczne obowiązki rozpoczęły się spowiedzią dzieci i młodzieży szkolnej. Cała cerkiew była przepełniona dziećmi, ale było bardzo głośno. Pamiętam, że kilka razy przerywałem nabożeństwo, prosząc o spokój. I wtedy zadawałem sobie pytanie, co ja mam z tym robić. To był też pierwszy rok, kiedy do szkoły wprowadzono nauczanie religii, czyli kolejne nowe wyzwanie. To był akurat wyż, cztery klasy w jednym roczniku w szkole podstawowej. Serce się radowało, że jest z kim pracować, ale pojawiała się też obawa, jak to zrobić. Dzięki Bogu zrozumieliśmy się i dla mnie to był bardzo dobry czas. Wtedy też zaczęły się spotkania z Bractwem.

Udawało się zachęcać młodzież do przysługiwania w cerkwi, bo jak przyszedłem tu, to był tylko jeden „prysłużnik”. Brakowało szat („ścicharou”), więc szyliśmy takie proste. Pamiętam, jak szliśmy z ”płaszczenicą” i tak dużo „prysłużników” było, jest to uwiecznione w filmie, który mam w swoim archiwum. Dużo pomogły spotkania z młodzieżą, organizowanie ognisk. Powstał

wtedy chór dziecięcy, który odegrał ogromną rolę. Występowaliśmy z nim w naszych szkołach w gminie Gródek. Były nawet działające równolegle dwa liczne chóry dziecięco-młodzieżowe. Wtedy dopingiem był udział chórów w festiwalu Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce. Dużo młodzieży zaczęło interesować się życiem liturgicznym, czytać w języku cerkiewno-słowiańskim. Organizowaliśmy pielgrzymki, wyjeżdżaliśmy kilka razy do Warszawy do seminarium. Chłopcy zaczęli wstępować do seminarium. Mamy dziś już wielu duchownych pochodzących z naszej parafii. Zawsze starałem się kłaść nacisk na edukację wiernych, nie tylko w cerkwi, ale i w świetlicy parafialnej oraz na wsiach podczas organizowanych spotkań.

DS: Po 30 latach to już na pewno nie ta sama parafia.

Ks. Mikołaj Ostapczuk: Parafia bardzo się zmieniła na przestrzeni tych 30 lat. Tak jak wspominałem, na początku mojej pracy było bardzo dużo dzieci i młodzieży, w szkole uczyło się ponad 800 uczniów, dziś ponad 200. Bardzo dużo młodych ludzi wyjechało w poszukiwaniu pracy za granicę. Zaczęto zamykać zakłady produkcyjne w Gródku, ludzie wyjeżdżali „za pracą". Młodzież studiowała w różnych miastach i tam już zostawała. Wioski zaczęły się bardzo wyludniać. Organizowaliśmy kiedyś czyny społeczne na rzecz parafii, remonty, potem coraz trudniej z tym było. Chóry zaczęły się kurczyć i dziś już jest nie to, co kiedyś. Młodzież ma już inne zainteresowania, wybiera to, co lepsze i wygodniejsze, a nie zawsze idzie to w parze z życiem liturgicznym.

Ale warunki są lepsze. To był dobry czas, żeby doprowadzić cerkiew do pełnego odpowiedniego wystroju, wyposażenia. Wszystko jest na poziomie. Mamy swoją świetlicę, sytuacja materialna parafii jest niezła, można byłoby coś robić, ale w dzisiejszych czasach nie jest to już takie proste.

DS: Bo to był czas, kiedy dzięki dotacjom można było przeprowadzić wiele prac. Bo jak baciuszka objął tę parafię, tych możliwości na pewno nie było?

Ks. Mikołaj Ostapczuk: Tak, były skromne. Pamiętam, że pierwsza dotacja wynosiła 10 tysięcy z funduszu kościelnego. Przeznaczyliśmy ją na remont zewnętrzny, bo farba na elewacji była już złuszczona. Ale tymi środkami nie dało się zrobić kapitalnego remontu. Na to trzeba było pozyskać więcej środków z dotacji z MSWiA. Wspominałem o tym w ostatnim wywiadzie.

DS: Tak, w ostatnim wywiadzie poświęciliśmy dużo uwagi przeprowadzonym pracom remontowym. Czy jakieś nowe inwestycje miały miejsce w przeciągu 3 lat?

Ks. Mikołaj Ostapczuk: To były prace wewnątrz cerkwi. Wykonaliśmy Ołtarz dla Ikony Gródeckiej Matki Bożej, dla Jana Bohosłowa, w miejscu, gdzie się znajduje grobnica powstał „kiot" z baldachimem. Niedawno przy filarach powieszone zostały duże ikony, które stały w innym miejscu, ale były zasłonięte, teraz je wyeksponowaliśmy. One były bez ram, zrobiliśmy im takie tymczasowe ramy. To stare ikony, najprawdopodobniej sprowadził je Metropolita Bazyli. Przeprowadzono remont wewnętrzny kaplicy, odnowiono „kioty" z ikonami, wykonano nowy ikonostas, zakupiono brakujące utensylia liturgiczne, co przyczyniło się do poprawy wyglądu świątyni. I niedługo będziemy mieli takie ciekawe krzesła w greckim stylu zamiast ławek. Myślałem, że sprowadzimy je z Grecji, ale nie było możliwości, żeby wpisać się na kolejkę. Na szczęście znalazł się nasz wykonawca, który podjął się takiego wyzwania.

DS: Są jeszcze jakieś pilne prace do wykonania?

Ks. Mikołaj Ostapczuk: Podejmowaliśmy próbę odrestaurowania, odnowienia polichromii. Opinie są podzielone. Nasza świątynia jest spatynowana, ma taki namodlony, inny duch. Na razie lepiej ich nie dotykać, bo można zaszkodzić. Mamy świątynię, która bez żadnej konserwacji ma tak dobrze zachowaną polichromię od 1955 r. To na pewno m.in. dzięki dobrej wentylacji w cerkwi. Przyczyniło się do tego też ogrzewanie na podczerwień, które wytrąca wilgoć. Ściany są zimne i kiedy przychodzą wierni, para się skrapla. Kiedyś podczas nabożeństw mieliśmy np. bardzo mokre szyby, tego teraz nie ma. Musimy też ogrzać nogi wiernym. Rozwiązaniem są takie maty poddywanowe, które izolują i grzeją. Będziemy robić przymiarki i na pewno zamontujemy je u nas.

Prowadzone są prace związane z ogrodzeniem cmentarza. I zobacz, jak Bóg daje! Czasem bywa ciężko i zawsze tak było i jest, że przy każdej inwestycji pojawiają się ludzie, którzy wspierają. Niedawno zadzwoniła do mnie pewna pani, parafianka, która ofiarowała 20 tys. zł. na ten cel. Mieliśmy zrobić ogrodzenie do „Pokrowy", ale jest problem z ludźmi do pracy. Do końca roku na pewno się uda.

DS: A jak sprawdza się nowoczesny system pozyskiwania energii?

Ks. Mikołaj Ostapczuk: Żeby nie być gołosłownym… mam taką aplikację, która informuje mnie, ile i za ile wyprodukowaliśmy energii. Przez rok i 4 miesiące to 49 344, 41. To była bardzo dobra inwestycja. Możemy tę energię na bieżąco dobrze rozhodować, jest na nią zapotrzebowanie np. podczas nabożeństw. Nadprodukcja, zakumulowana energia przeznaczona jest tylko na ogrzewanie zimą. To nie znaczy, że my nic nie płacimy za energię elektryczną, musimy zapłacić za dystrybucję miesięcznie ok. 300 zł, ale nie 2 czy 3 tysiące jak kiedyś. To znaczna różnica.

Na tę inwestycję dostaliśmy prawie 100 procent dofinansowania. Trudno bez tego byłoby ją zrealizować, znaleźć 300 tys. Nie wiem, czy potrafiłbym do tego przekonać parafian, nie mając dokładnego przekonania, co z tego będzie. Bardzo nam pomógł pan Leszek Kotarski, którego żona pochodzi z Gródka. Z szacunku do tego miejsca chciał zostawić po sobie pamiątkę, bardzo solidnie zabrał się do tej roboty. Bo bardzo dużo było przy tym papierkowej roboty. Trzeba było zrobić taką produkcję, żeby wszystko się konsumowało, żeby nie przepadało, a to trzeba było precyzyjnie obliczyć. Bo za nadwyżki PGE nie zapłaciłoby, one po prostu przepadłyby.

DS: Czy baciuszka jest zadowolony z parafii w 2020 roku? Czy może czegoś brakuje? O czymś marzy?

Ks. Mikołaj Ostapczuk: Jestem zadowolony. Teraz sobie nie wyobrażam odejść z tej parafii na inną, chociaż wcześniej miałem różne propozycje. Mam satysfakcję, że tego czasu nie zmarnowałem, wykorzystało się to, co było możliwe do wykorzystania. Pozyskiwaliśmy środki zewnętrzne, poświęciłem mój czas i swoje talenty, żeby zbliżyć się do wiernych. Jestem zadowolony. I nigdzie się nie wybieram, chyba, że kiedyś na emeryturę.

DS: Kiedy rozmawialiśmy 3 lata temu, wspomniał baciuszka, że ciągle coś się dzieje, człowiek wciąż na obrotach. Czy od tego momentu coś się zmieniło? Może tempo życia trochę wolniejsze?

Ks. Mikołaj Ostapczuk: Teraz tempo jeszcze większe. Wymogi się zwiększają, coraz więcej papierkowej roboty przy rozliczeniach projektów. Trzeba szukać ludzi, którzy mogliby w tym pomóc. I znajdują się takie osoby. Jest dla mnie radosne, że to są ludzie stąd, albo mają bliskich znajomych tu u nas.

DS: Ma baciuszka czas na czytanie? Oglądanie telewizji?

Ks. Mikołaj Ostapczuk: Jak film jest dobry, warty obejrzenia, to nieraz skuszę się, ale nie mam za bardzo czasu, seriali nie oglądam. Staram się czytać. Trzeba do kazania się przygotować, muszę też pogłębiać swoją wiedzę, ludzie zwracają się z różnymi sprawami. Trzeba się rozwijać, motywować samego siebie do działania. Młodzież dzisiaj jest bardzo rozwinięta, posiada sporo wiedzy, żeby rozmawiać z młodymi, przekonywać ich, trzeba mieć argumenty.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk▲

Przed wycięciem, w celu usztywnienia, naklej kartkę na tekturę! Miłej zabawy!



Projekt i wykonanie: Maria Mieleszko

CO SŁYCHAĆ W GCK?


Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Rozporządzenia, nowe zasady, obostrzenia. Nikomu nie jest łatwo w czasach pandemii. W poniedziałek informacja, że można, we wtorek już nie można. Ciągłe zmiany i niepewność. W każdej firmie, zakładach pracy czy instytucjach szefowie czy dyrektorzy dwoją się i troją, żeby pracownicy mieli pracę, żeby firma funkcjonowała możliwie jak najlepiej, z zachowaniem płynności. Naszą główną misją jest kontakt z Wami, teraz w znacznie ograniczonej formie, ale jednak staramy się go zachowywać. Wiemy, co u Was słychać, sami również za pomocą mediów społecznościowych informujemy Was, co się u nas dzieje.

Nadal prowadzimy zajęcia, ale w znacznie mniejszych grupach. Zajęcia plastyczne są zdjęte z grafiku do odwołania, głównie ze względu na naszą Marysię, którą chronimy jak się da. Hip hop i zajęcia szachowe przeszły na formę zdalną- co się sprawdza, chociaż jeśli o mnie chodzi, nie przepadam za formą online. Ale instruktorzy mają pracę, a dzieciaki radochę, że mogą chociaż potańczyć przed telewizorem czy komputerem. Jeśli chodzi o szachy, podglądałam syna Piotrka (7lat) jak sobie radzi w ten sposób i muszę przyznać, że jedyne, co musiałam zrobić, to włączyć mu laptop i filmik. Mam świetnych instruktorów, bardzo kreatywnych. Na żywo pozostały grupy: teatralne, wokalne, zespoły ludowe, gitara, fitness i joga. Zakupione sprzęty do naszego „mini studia" cieszą nas niezmiernie, bo w końcu możemy profesjonalnie archiwizować piosenki naszych zespołów ludowych. Już zaczęliśmy w tym numerze. Pośpiewajcie razem z Rozśpiewanym Gródkiem piosenkę pod tytułem „Pawiercie Dziewańki". I uśmiechnijcie się, jeszcze będzie normalnie.

Dyrektor GCK Magdalena Łotysz

TEATR W GRÓDKU


Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

29 września mogliśmy obejrzeć niezwykły spektakl pt. „Mazagan. Miasto" wystawiony w GCK przez aktorów Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu. Aktorzy jako miejsce na scenę wybrali nasz hol. Wszyscy widzowie wzięli udział we wspólnej zabawie i eksperymencie oraz dyskusji, która miała miejsce po zakończeniu przedstawienia. „Mazagan" to opowieść o domu i o mieście, opowieść dla tęskniących za domem i poszukujących swojego miejsca na ziemi. To spektakl wędrowny, za każdym razem grany w innym miejscu, który można zaprosić do swojego domu.

Pokaz spektaklu odbył się w ramach programu TEATR POLSKA realizowanego przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. ***(ds)***

FILM O NASZEJ GAZECIE



W październiku udało się nam nakręcić ujęcia i przygotować film o powstawaniu naszej lokalnej gazety. W rzeczywistości każdy etap nie trwa ok. 40 sekund, ale o wiele dłużej. Film można obejrzeć na facebooku GCK oraz w serwisie YouTube. Poniżej publikujemy skrót procesu tworzenia gazety od momentu przygotowywania tekstów do chwili, gdy gazeta trafia do czytelnika.

Cały poprzedzający miesiąc przed wydaniem gazety redaktor naczelna Dorota Sulżyk przygotowuje materiały, m.in. przeprowadza wywiady, pisze relacje z wydarzeń, itp. Opracowuje również przesłane do redakcji teksty. W tym momencie dziękujemy wszystkim, którzy piszą do naszej gazety, przede wszystkim stałym współpracownikom: Barbarze Niczyporuk, Irenie Matysiuk, Wierze Tarasewicz, Januszowi Cimochowiczowi, Walentynie Trochimczyk, Małgorzacie Zbyryt. Otrzymujemy również teksty od pracowników instytucji z naszej gminy.

Pod koniec miesiąca, gdy wszystkie teksty, zdjęcia są już przygotowane, redaktor naczelna wraz z Radkiem Kuleszą przez dwa dni składają gazetę i przygotowują ją do druku. W specjalnym profesjonalnym programie InDesign powstaje koncepcja elektroniczna czasopisma. Nie jest to proste z uwagi na to, że nie zawsze udaje się zmieścić wszystkie zaplanowane materiały w gazecie i niestety, czasem trzeba skracać teksty (czego nie lubimy robić). Na zakończenie tego etapu, gazeta jest drukowana na zwykłej drukarce.

Wydrukowany egzemplarz jest poddawany ostatecznej korekcie tekstów i całości. Korektę przeprowadzają Dorota i Jerzy Sulżyk, a także Dyrektor GCK w Gródku Magdalena Łotysz. To Gminne Centrum Kultury w Gródku jest wydawcą naszej gminnej gazety. Po tym wszystkie zmiany są wprowadzanie do pliku roboczego i całość jest zapisywana i przesyłana do drukarni. Trwa to ok. 2 godz.

W drukarni Ares w Białymstoku odbywa się skomplikowany proces druku offsetowego oraz przygotowania finalnej wersji naszej gazety. W skrócie mówiąc, druk offsetowy to przygotowanie aluminiowych matryc dla każdego z kolorów z palety CMYK oraz skali szarości, w ten sposób, że miejsca drukujące są oleofilne tzn. odpychające wodę, a przyciągające tłustą farbę. Gotowe matryce umieszcza się w specjalnej maszynie, gdzie każdy z kolorów farby jest oddzielnie nanoszony na te same strony. Gdy wszystko jest już wydrukowane, gazeta jest wycinana na gilotynie, zaginana, zszywana oraz pakowana. Cały ten proces z reguły trwa dna dni.

Gazeta jest przywożona z Białegostoku przez naszego Grzegorza Karpowicza. W pierwszej kolejności jest dzielona na poszczególne ilości i dostarczana do punktów sprzedaży. Następnie jest rozwożona do instytucji, a także wysyłana do prenumeratorów i niektórych bibliotek oraz instytucji z naszego powiatu i województwa.

Kochani Czytelnicy! Jesteście dla nas najważniejsi! Bo, gdyby nie Wy, gazeta nie miałaby sensu. Na początku miesiąca siadacie wygodnie w fotelach i popijając herbatę, czytacie nasze wspólne „Wiadomości Gródeckie- Haradockija Nawiny". **(rk)**

PRZEPIS NA TRADYCYJNĄ WŁOSKĄ PIZZĘ “AL TAGLIO”



Składniki:
- 500g mąki pszennej
- mała paczka suszonych drożdży (porcja na 500g mąki)
- 5 łyżek oliwy z oliwek
- 300ml wody
- 1 łyżka cukru
- 1 łyżka soli
- sos pomidorowy - passata
- ser mozzarella
- oregano

\+ inne dodatki, według uznania

Wsypać mąkę do dużej miski. Dodać cukier, sól, drożdże, oliwę i krótko mieszać. Dodać też wodę i rękoma wyrobić na elastyczne i trochę lepkie ciasto. Jeśli ciasto będzie za twarde, dodać wodę, jeśli będzie za miękkie, dodać mąkę.

Zwilżyć ciepłą wodą ścierkę i przykryć nią miskę z ciastem. Odstawić pod przykryciem na minimum 2 godziny, aby wyrosło.

Po tym czasie, jeszcze raz krótko wyrobić ciasto. Wysmarować oliwą z oliwek blachę do pieczenia i kłaść na niej ciasto. Rękoma rozciągnąć ciasto po całej powierzchni blachy.

Posmarować ciasto sosem pomidorowym, układać na nim mozzarellę wcześniej pokrojoną w kostkę i posypać oregano.

Piec pizzę w piekarniku rozgrzanym do temperatury 200°C przez około 20 minut. Najlepiej wstawić blachę z pizzą na najniższym poziomie piekarnika i włączyć termoobieg.

Ten przepis jest na pizzę margherita, ale oczywiście można dodać inne składniki: szczególnie polecam pizzę z tuńczykiem i cebulą; z szynką i pieczarkami; z pikantną kiełbasą oraz z rukolą i pomidorami (w tym przypadku, dodać rukolę i pomidory po pieczeniu).

Już niedługo na naszej stronie ukaże się film z przygotowania pizzy. Bądźcie czujni!

Anna De Stefani, wolontariuszka w GCK

ŚPIEWNIK LUDOWY
НАРОДНЫ СПЕЎНІК

ROZŚPIEWANA GRÓDECCZYZNA

РАССПЯВАНАЯ ГАРАДОЧЧЫНА

Piosenką ludową pt. ***„Pawiercie, dziewańki”*** rozpoczynamy nowy cykl pn. ***„Śpiewnik Ludowy - Rozśpiewana Gródecczyzna”.*** Teksty utworów wykonywanych przez nasze zespoły z Ziemi Gródeckiej, będą publikowane cyrylicą i tzw. „łacinką” na łamach WG-HN, a już niedługo podkład muzyczny do każdej piosenki wraz z tekstem i oryginalnym wykonaniem zespołu znajdzie się w serwisie YouTube oraz na naszej stronie internetowej. Możliwe, że w przyszłości śpiewnik zostanie wydany w wersji papierowej.

Utwór ***„Pawiercie, dziewańki”*** wykonywany jest przez zespół Rozśpiewany Gródek.

Tekst: *ludowy*

Muzyka. *E. Zakrecki i U. Karyzna*

ŚPIEWAJCIE RAZEM Z NAMI!

PAWIERCIE, DZIEWAŃKI

PAWIERCIE, DZIEWAŃKI, PAWIERCIE, MIŁYJA PADRUŻAŃKI,
NIAMA U TYM MAJOJ WINY, NIAMA U TYM MAJOJ WINY,
SZTO HAŁAWA MAJA, SZTO HAŁAWA MAJA ZAKRUŻANA
ZIALONYM POŁYMIAM, ZIALONYM POŁYMIAM WIASNY.

JA, MOŻA, TOLKI WINAWATAJA,
SZTO PRYPYNIŁASIA NA MIH,
SZTO PŁYU TYMAN I PACHŁA MIATAJU,
SZTO PŁYU TYMAN I PACHŁA MIATAJU
I USIA CZAROMCHA NA DWAICH.
SZTO PŁYU TYMAN I PACHŁA MIATAJU,
SZTO PŁYU TYMAN I PACHŁA MIATAJU
I USIA CZAROMCHA NA DWAICH.

PAŁALI WUSNY, PAŁALI WUSNY DZIUNYM POŁYMIAM
I JA SAMA BYŁA, I JA SAMA BYŁA WIASNOJ
PADRUŻKI LIUBYJA, PADRUŻKI LIUBYJA , ZAPOMNICIE –
NIAMA U TYM WINY, NIAMA U TYM WINY MAJOJ.

JA, MOŻA, TOLKI WINAWATAJA,
SZTO PRYPYNIŁASIA NA MIH,
SZTO PŁYU TYMAN I PACHŁA MIATAJU,
SZTO PŁYU TYMAN I PACHŁA MIATAJU
I USIA CZAROMCHA NA DWAICH.
SZTO PŁYU TYMAN I PACHŁA MIATAJU,
SZTO PŁYU TYMAN I PACHŁA MIATAJU
I USIA CZAROMCHA NA DWAICH. / x3

ПАВЕРЦЕ, ДЗЕВАНЬКІ

ПАВЕРЦЕ,ДЗЕВАНЬКІ, ПАВЕРЦЕ, МІЛЫЯ ПАДРУЖАНЬКІ,
НЯМА Ў ТЫМ МАЁЙ, НЯМА Ў ТЫМ МАЁЙ ВІНЫ,
ШТО ГАЛАВА МАЯ,ШТО ГАЛАВА МАЯ ЗАКРУЖАНА
ЗЯЛЁНЫМ ПОЛЫМЯМ, ЗЯЛЁНЫМ ПОЛЫМЯМ ВЯСНЫ

Я,МОЖА,ТОЛЬКІ ВІНАВАТАЯ,
ШТО ПРЫПЫНІЛАСЯ НА МІГ,
ШТО ПЛЫЎ ТУМАН І ПАХЛА МЯТАЮ,
ШТО ПЛЫЎ ТУМАН І ПАХЛА МЯТАЮ
І ЎСЯ ЧАРОМХА НА ДВАІХ.
ШТО ПЛЫЎ ТУМАН І ПАХЛА МЯТАЮ,
ШТО ПЛЫЎ ТУМАН І ПАХЛА МЯТАЮ
І ЎСЯ ЧАРОМХА НА ДВАІХ.

ПАЛАЛІ ВУСНЫ,ПАЛАЛІ ВУСНЫ ДЗІЎНЫМ ПОЛЫМЯМ
І Я САМА БЫЛА,І Я САМА БЫЛА ВЯСНОЙ
ПАДРУЖКІ ЛЮБЫЯ,ПАДРУЖКІ ЛЮБЫЯ,ЗАПОМНІЦЕ-
НЯМА Ў ТЫМ ВІНЫ, НЯМА Ў ТЫМ ВІНЫ МАЁЙ.

Я,МОЖА,ТОЛЬКІ ВІНАВАТАЯ,
ШТО ПРЫПЫНІЛАСЯ НА МІГ,
ШТО ПЛЫЎ ТУМАН І ПАХЛА МЯТАЮ,
ШТО ПЛЫЎ ТУМАН І ПАХЛА МЯТАЮ
І ЎСЯ ЧАРОМХА НА ДВАІХ.
ШТО ПЛЫЎ ТУМАН І ПАХЛА МЯТАЮ,
ШТО ПЛЫЎ ТУМАН І ПАХЛА МЯТАЮ
І ЎСЯ ЧАРОМХА НА ДВАІХ. / x3

refren x2

NOWE WYPOSAŻENIE W GCK

W ramach projektu pn. "Zakup wyposażenia na potrzeby edukacji kulturalnej w GCK" zakupiliśmy nowy sprzęt nagłośnieniowy: mikrofony bezprzewodowe i przewodowe marki Shure, mikser analogowy i cyfrowy marki Behringer, rack ABS, multicore, okablowanie, dwa stoły składane oraz dwie ścianki wystawiennicze. Zakup został dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. W ramach projektu zakupimy jeszcze stoły i krzesła do holu.

Z własnego budżetu udało nam się zakupić profesjonalny mikrofon studyjny wraz z osprzętem, który w połączeniu z zakupionym w ramach powyższego projektu sprzętem dał nam możliwość stworzenia małego studia nagrań w GCK. Efekty już niedługo! ***(rk)***



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku


Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

Wieści szkolne


Fot. Katarzyna Rogacz

Ostatnio uczniowie klasy VI A uczestniczyli w grze terenowej - Literacka ulica Chodkiewiczów. Jej głównym celem było przybliżenie młodzieży sylwetek osób związanych z naszą małą Ojczyzną, takich jak: Marta Brassart, Adam Siemieńczyk, Nina Cywoniuk, Konstanty Kozłowski, Halina Matejczuk, Sokrat Janowicz, Krzysztof Korotkich, Ignacy Karpowicz, Mira Łuksza. Na miejsce realizacji przedsięwzięcia wybrano ulicę Chodkiewiczów oraz Publiczną Bibliotekę w Gródku. Zadania były różnorodne. Między innymi trzeba było połączyć elementy domina, odgadnąć zaszyfrowane informacje, odczytać fragmenty utworów, znaleźć budynki związane z twórcami. Na koniec w Bibliotece Gminnej uczestnicy gry obejrzeli wystawkę książek autorów związanych z naszym regionem i rozwiązali krzyżówkę z hasłem LITERACKA GRA. Zabawę przygotowały panie z biblioteki - Elżbieta Jarocka - Mieleszko i Katarzyna Rogacz we współpracy z nauczycielkami - Ireną Matysiuk i Elżbietą Romańczuk.

A oto wypowiedzi kilku uczestników.

Hubert: Bardzo podobała mi się ta gra. Poznałem wielu twórców, którzy mieszkali w Gródku. Dzięki temu dużo się nauczyłem. **Michał:** Polecam taką wycieczkę. Mam nadzieję, że zagramy jeszcze raz. **Iza:** Dużo się dzisiaj nowego dowiedziałam. Zdziwiłam się, że w Gródku urodziło się i mieszkało wielu poetów. **Krzysztof:** Nie nudziliśmy się w ogóle. Bardzo podobała mi się krzyżówka. **Kuba:** Chciałbym jeszcze raz pójść na taką wycieczkę. **Julia:** Dużo się nauczyłam. **Wiktoria:** Zadania nie były trudne i bardzo ciekawe.

Irena Matysiuk

Historia Pieszczannik

Osada Pieszczaniki założona została w drugiej połowie XVIII wieku, około 1789 roku. Nazwa miejscowości pochodzi prawdopodobnie od piaszczystej gleby w tej okolicy – z rosyjskiego piesczanik (piaskowiec), piesok (piasek). W 1795 roku osadę nazywano Piaszczannik i Piaszczanik). Stała się znana od czasów powstania styczniowego, kiedy w pobliżu odbył się bój oddziału powstańczego, dowodzonego przez Onufrego Duchyńskiego, z wojskami carskimi w 1863 roku.

Wieś leży nad bezimiennym strumieniem, lewym dopływem Supraśli, zwanym Ciekiem spod Sofipola, w nazwie miejscowej – Mlinica (lub Młynica). Nad nią był młyn, stąd nazwa rzeki. W czasie „bieżeństwa" lokalna droga prowadziła tak, jak obecnie prowadzi Szlak Napoleoński. Ludzie z Załuk, powracający do rodzinnej wsi z wygnania i tułaczki, nie mogli wrócić do swoich domów, bo Załuki w dużej części spłonęły. Więc niektórzy osiedlili się w Pieszczanikach. I zostali.

W końcu XIX wieku w Pieszczanikach była karczma i młyn wodny. Pracowała tu fabryka tekstylna. Mieszcząca się przy drodze z Walił do Załuk, na zakręcie drogi do Pieszczanik, fabryka spłonęła w czasie wojennych działań I wojny. Stary młyn na wodę działał jeszcze kilka lat po zakończeniu II wojny światowej. W roku 1950, zgodnie z ustawą o upaństwowieniu młynów, zaprzestał działalności. Sam obiekt został przeznaczony na sprzedaż.

Według Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności, przeprowadzonego w 1921 r., Pieszczaniki były wsią liczącą 31 domów i zamieszkałą przez 148 osób. Tuż przed II wojną światową mieszkało w Pieszczanikach 129 osób. 60 gospodarzy żyło i pracowało na 13 „uczastkach" ziemi. Była straszna drobnica, gdy przychodziło użytkować swoją własność. Gospodarz mógł mieć na przykład 200 kawałeczków ziemi po 2 lub 4 bruzdy. Praca była ciężka, wszystko wykonywano ręcznie. Budynki mieszkalne i gospodarskie


Fot. archiwum Lucyny Dziermańskiej

były marne. Mimo to hodowano krowy, konie, świnie, owce. Niektórzy chodzili do pracy w majątku w Majdanie. Mężczyźni pracowali w lesie, przy pozyskiwaniu drewna.

Kilkanaście osób z Pieszczanik i okolicy miało zatrudnienie w fabryce tekstylnej – Żydów Abrama i Maksa Amdurskich. Kiedy w latach 60. XIX w. pojawiło się na terenie Białostocczyzny sześć nowych, małych ośrodków przemysłowych, był wśród nich zakład w Pieszczanikach. Fabryka mieściła się na miejscu zwanym Skrablaczyna, leżącym ok. pół kilometra od końca wsi. W roku 1870 pracowało tam 33 osoby. W fabrycznych murowanych zabudowaniach była wykończalnia sukna. „Surówkę" przywożono z Białegostoku, po wykończeniu odwożono. Wewnątrz było dwie parówki. Był folusz, „kleparaj" (chłopcy kijami stukali sukno, zanim zaczynano proces wybielania). W celu uzyskania pary koniecznej do procesu technologicznego wykorzystywano miejscowy torf i drewno. Podstawowym czynnikiem do produkcji pary była woda – w Pieszczanikach wyjątkowo czysta, źródlana, pochodząca głównie z wykopanego nieopodal stawu.


Fot. archiwum Lucyny Dziermańskiej

Warunki pracy w fabryce były na tyle ciężkie, że w okresie międzywojennym robotnicy fabryki Amdurskich uczestniczyli w strajku włókniarzy. Przyszli do Pieszczanik strajkujący robotnicy z Supraśla i Michałowa i zaczęli namawiać miejscowych do strajkowania, wręcz wyganiać z fabryki. Robotnicy włączyli się do strajku. Nie trwał on długo. Szybko zgasł, bo przyjechał oddział straży przemysłowej z armatką wodną i strajkujących rozgoniono.

W czasie II wojny światowej, w okresie okupacji sowieckiej, Rosjanie kazali Żydom uruchomić fabrykę. Potem Żydów usunęli, do pracy stanęli mieszkańcy Pieszczanik. Niedługo trwała produkcja. Następni okupanci, Niemcy, zamknęli fabrykę i zniszczyli, co się dało. Maszyny postanowili zdać na złom. Do pracy nad ich przeciągnięciem zagonili Żydów w ramach robót przymusowych. Ci, nadludzkim wysiłkiem ciągnęli żelastwo do szosy, tam ładowali na żelazne wozy i wieźli do Białegostoku na złomowisko. To był niemiecki sposób na pozyskiwanie surowca na armaty i czołgi, jadące na front.

Po wyzwoleniu, po zniszczonej fabryce pozostały opuszczone murowane budynki. Nie było możliwości, żeby ją uruchomić, gdyż wyposażenie zostało rozkradzione. Decyzją władz terytorialnych cegłę z rozbiórki murów przekazano na budowę cerkwi w Gródku.

Budynku szkolnego w Pieszczanikach nigdy nie było. W okresie międzywojennym dzieci z Pieszczanik chodziły uczyć się do szkoły w Załukach. Starsi, a młodzieży było dużo, umiejętnie organizowali sobie wolny czas. Jakimś sposobem do wsi, prawdopodobnie z Białegostoku, przybył z misją krzewienia kultury instruktor kulturalny. Widać dobrze czynił swoją powinność, bo zachowało się pamiątkowe zdjęcie grupy uczestników kółka teatralnego z 1929 roku, a było ich na fotografii wielu. Próbę podtrzymania tradycji kulturalnych aranżowano w latach epoki PRL. Zagospodarowano pustostan, a istniejąca świetlica była miejscem spotkań mieszkańców, dyskusji gospodarskich i politycznych oraz potańcówek. Wraz ze zmianą uwarunkowań społecznych, świetlica zamknęła swoje drzwi. Budynek 13 lat temu (tj. ok. 2007 r.) został rozebrany.

W czasie II wojny światowej, za „sowietów", była w Pieszczanikach szkoła. Mieściła się w prywatnym domu. Placówka w radzieckiej nomenklaturze nosiła numer 49 i była to szkoła „naczalna", przypisana do zabłudowskiego rajonu. Naukę pobierało około 40 dzieci w klasach I – IV. W czasie okupacji niemieckiej szkoła już nie działała. Po wyzwoleniu dzieci chodziły uczyć się do szkoły w Waliłach, potem w Załukach. Dzięki staraniom jednego z mieszkańców, przejściowo i w prywatnym domu, przez okres 4 – 5 lat działała we wsi miejscowa 4 – klasowa szkółka. W 1965 roku już jej nie było.

Pieszczaniki leżą w niedużej odległości od drogi krajowej E – 65. Teraz jest zdecydowanie łatwiej dotrzeć do Białegostoku lub gminnego Gródka. Nawierzchnia drogi zmieniała się z upływem lat od piaszczystej, potem, za sanacji – z bitego kamienia, „smołówki" – za Niemca, i wreszcie kostki granitowej – położonej w latach 1952 – 1953, i asfaltu, który na wysokości Pieszczanik był wykonany w 2003 roku.

Pod względem architektury wieś niczym się nie wyróżnia. Jest stary dom z cegły z końca XIX w. Ma w szczycie wymurowany rok 1898. Jest też drewniany dom z 1896 r., wrośnięty w ziemię, oszalowany. Dużo starych domów zniknęło, uporał się z nimi upływ czasu. Najlepsze czasy pod względem budownictwa były dla Pieszczanik w tzw. „dekadzie gierkowskiej" (1970 - 1980). Wybudowano wtedy 15 nowych domów. Potem już nie budowano, liczba mieszkańców zaczęła spadać. W 1994 roku mieszkało 102 mieszkańców. Pieszczaniki, typowo rolnicza wieś, w dniu 31 grudnia 2000 roku liczyła 85 mieszkańców. Do 2011 roku ich liczba zwiększyła się do 96. Sześć lat później we wsi było 36 domów, w tym dużo niezamieszkałych, bo gospodarze poumierali. Kilka osób wyjechało do pracy za granicą. Inni młodzi, często zostają i stąd dojeżdżają do pracy do Białegostoku, bo dojazd własnym transportem jest dobry. Z publicznym jest trochę gorzej.


Fot. archiwum Lucyny Dziermańskiej

Młode mamy wychowują dzieci, najczęściej nie pracują, chętnie korzystają z placu zabaw, wybudowanego w 2018 r. Pewno nie wiedzą, że w tym miejscu w dawnych latach była maleńka kopalnia białej kredy, surowca bardzo użytecznego na przykład do bielenia ścian w domach. Na tym samym placu, późnym latem 2020 r., w ramach inicjatywy lokalnej z projektu GCK w Gródku „Aktywność – siłą wspólnoty gminy Gródek" otwarta została ścieżka edukacyjno – przyrodnicza. Ustawiono tablice związane z historią Pieszczanik i Puszczy Knyszyńskiej oraz domki dla owadów, karmniki dla ptaków, zasadzono drzewa.

Dużo osób z Pieszczanik pracuje w lesie, w sąsiednim Kołodnem w tartaku, niektórzy zajmują się handlem, są dwaj stolarze. Ale trzeba dojechać do sklepów, urzędów, szkół i innych instytucji. Dużym ułatwieniem w dotarciu mieszkańców do pobliskiej drogi krajowej okazała się rozbudowa linii oświetlenia ulicznego dokonana w 2019 r. na odcinku od granicy wsi do szosy.

Wielką ciekawostką o Pieszczanikach jest informacja o odkryciu archeologicznym śladów bytności człowieka na tym terenie kilka tysięcy lat p.n.e. Marek Zalewski w publikacji „Archeologia. Najdawniejsze dzieje Puszczy Knyszyńskiej" pisze, że w okolicach wsi archeolodzy znaleźli trzy krzemienne siekierki. Dwie z nich są charakterystyczne dla przedstawicieli kultur amfor kulistych, których gospodarka opierała się na hodowli bydła i świń. Trzecia znaleziona siekiera jest charakterystyczna dla plemion kultury pucharów lejkowatych. Wzmianka o siekierach oraz ich rycina będzie zamieszczona w Monografii Ziemi Gródeckiej.

Wiera Tarasewicz▲

Pieszczaniki w prasie przedwojennej

Proces o zajścia w Pieszczanikach (Dziennik Białostocki 03.01.1934)

Jak pisaliśmy – proces przeciwko oskarżonym o udział w zajściach w maju ub. r. w Pieszczanikach wyznaczony został na 8 bm. Do sprawy powołano 60 świadków, w tem 35 ze strony oskarżenia, to też rozprawa potrwa kilka dni. W skład trybunału wchodzą: wiceprezes T. Giedroyc (przewodn.) oraz sędziowie: Kłopotowski i Krasicki. W fotelu prokuratorskim zasiądzie wiceprok. Wóycicki. Ławę obrońców zajmą adw. Zdrojewski, Tilleman i apl. Adw. Niedźwiadowicz. Spodziewany jest również przyjazd z Warszawy adw. Berensona i Duracza.

Proces o zajścia w Pieszczanikach (Dziennik Białostocki 1934.01.08)

Sąd Okręgowy w Białymstoku przystąpi dziś do rozpatrzenia sprawy zajść w Pieszczanikach w maju ub.r. Przed sądem staną mieszkańcy Supraśla i okolicznych wsi: Jan Dzienisik, Paweł Sawicki, Julian Grycuk, Jan Tarasiewicz, Ryszard Zmarzły, Alfred Gebauer, Józef Groblewski, Mikołaj Krutul, Romuald Ambrożewski, Edward Szymkowski, Stanisław Jankowski, Michał Zemfirow, Olga Oksztel, Eugenia Mojsak, Antoni Lenkiewicz, Michał Normanowicz, Aleksander Mojsak, Marja Kulikowska, Zofja Ohajm, Henryk Karczewski. Oskarżeni o udział w zajściach i w najściu na fabrykę Amdurskiego w Pieszczanikach.

Wbiegłszy na plac fabryczny przez most obok fabryki i przez mostek na grobli – część robotników rzuciła się na znajdującego się na placu Antoniego Gacko i pobiła go. Zatrudnieni w fabryce robotnicy zamknęli się wewnątrz budynku. Tłum ruszył pod fabrykę i począł rozbijać szyby w oknach. W szczycie budynku fabrycznego powybijano szyby, poczem kilka osób, wśród których byli Edward Szymkowski, Michał Zemfirow i Stanisław Jankowski, weszło do wnętrza budynku i odryglowało drzwi, poczem tłum wtargnął do hal fabrycznych.

Następnie z hali maszyn wyciągnięto maszynistę Jana Stankiewicza, którego biła grupa robotników. Stankiewicz wśród bijących poznał: Pawła Sawickiego, Jana Dzienisika, Jana Tarasiewicza i Aleksandra Tarasiewicza. Kiedy Stankiewicz leżał już na ziemi – ostatni kopnął go w szczękę. Z tłumu dochodziły okrzyki: „zabić go”. Stankiewicz- poza szeregiem lekkich obrażeń głowy – doznał złamania kości promieniowej lewego przedramienia, co naruszyło czynność prawej ręki na okres ponad 20 dni. W pewnej chwili rozległy się okrzyki: „Dać fabrykanta”, i tłum ruszył do fabryki w poszukiwaniu Amdurskiego. Na czele tłumu szedł Juljan Grycuk, który po rosyjsku wołał: „Ja tę fabrykę znam, jak swoje pięć palców i wiem, gdzie go szukać. Ja go zaraz znajdę, on nigdzie nie uciekł”. Poszukiwał również Amdurskiego, który skrył się pod sukno w rynnie ściekowej, Paweł Sawicki z grupą robotników supraślskich.

Jak obliczono – podczas najścia wybito w fabryce 83 szyby okienne, uszkodzono manometr, pokrajano 4 sztuki sukna na foluszach oraz przepalonych zostało w farbiarni 5 sztuk sukna. Na dziedzińcu fabrycznym znaleziono: 26 lasek, 16 drągów drewnianych, 1 łom żelazny i koło 30 kamieni i cegieł.

Po unieruchomieniu fabryki tłum uspokoił się i rozsiadł się przy stawie koło fabryki. Po upływie około 40 minut nadeszła grupa robotników z Gródka, krzycząc: „bić zdrajców”. Supraślcy robotnicy zwrócili się do nich ze słowami: „Towarzysze, już załatwione”, poczem obie grupy połączyły się. Po pewnym czasie nadeszła grupa robotników z Michałowa. Policja rozproszyła zebranych. Proces potrwa kilka dni.


REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64.106

Dziennik Białostocki
PONIEDZIAŁEK, 8 STYCZNIA 1934 R.
Cena 15 gr.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr

Pamięć o zmarłych

Popówka


Fot. profil facebook Patrycji Karłów

Na swoim profilu fb Patrycja Karłów z Pieszczanik napisała: „Nastał dla nas ważny czas. Z siostrą pamiętamy i dbamy o Popówkę” i zamieściła zdjęcia. Dziewczyny pod koniec października zadbały o porządek przy tablicy i pomniku. Kiedy zapytałam Patrycję, od kiedy i dlaczego to robią, odpowiedziała: „Ciężko wyznaczyć konkretną datę, od kiedy dbamy o pamięć i pomniki na Popówce. Myślę, że u mnie to patriotyczne ziarenko zasiano już w podstawówce. Już wtedy razem z nauczycielkami raz na jakiś czas odwiedzaliśmy miejsca pamięci. Ogromne poczucie obowiązku dbania o pamięć pojawiło się u mnie w gimnazjum po udziale w produkcji dokumentu o Popówce. Z racji tego, że pomnik znajduje się w lesie, a droga w okresach kapryśnej pogody jest tam tragiczna, miałam świadomość tego, że nie każdy zechce tam dotrzeć za każdą cenę, więc staramy się z siostrą przynajmniej raz w roku odwiedzić pomnik. Najczęściej latem w okolicach rocznicy pacyfikacji lub jesienią. Zajęłyśmy się tym, bo to jest część naszej historii. Jako młode pokolenie mamy obowiązek przejąć pałeczkę dbania o pamięć od starszych i szerzyć ją dalej. My mamy teraz łatwiej, dzięki mediom społecznościowym w ciągu kilku sekund możemy dotrzeć do setek osób i podtrzymać pamięć. Nigdy nie pytałam krewnych o to, czy na Popówce zginął ktoś z naszej rodziny. Nie było mi to potrzebne, każdego, kto zginął tam traktuję jako swoją bliską rodzinę, a ich historia jest moją.” ***Dorota Sulżyk***



Fot. za facebook SP Gródek

„Pamiętamy o naszych patronach”

„10 października uczniowie z Samorządu Uczniowskiego SP w Gródku wraz z opiekunami odwiedzili prawosławny cmentarz w Gródku, aby zadbać o mogiłę patronów szkoły - Partyzantów Braci Michała i Aleksandra Chrzanowskich. Młodzież uprzątnęła grób oraz obszar wokół niego, złożyła kwiaty, zapaliła znicze. Na koniec minutą ciszy została uczczona pamięć poległych.”

za: facebook SP w Gródku

Cmentarz w okolicach Radunina



Fot. Andrzej Kardasz

Niewielki zalesiony pagórek położony na wschód od wsi Radunin, za rzeczką Radulinką kryje szczątki mieszkańców wsi. Nie dowiedziałem się, czy to cmentarz epidemiczny, czy zapomniany wiejski cmentarzyk. Jeden z mieszkańców Radunina opowiadał, że pochowano tu także pięciu żołnierzy armii rosyjskiej, którzy polegli w czasie I wojny światowej. Nie zachowały się żadne krzyże ani nagrobki z tamtych czasów, ale ważne, że nie zniknął z ludzkiej pamięci. Ktoś niedawno postawił duży krzyż przed cmentarzem, a w środku cmentarza uformował symboliczną mogiłę i postawił na niej krzyż. Dobrze, że ktoś pamięta o takich miejscach.

Andrzej Kardasz

Stowarzyszenie Ludzi Dobrej Ludzi

W lipcowo-sierpniowym numerze WG-HN ukazał się dodatek turystyczny, a w nim informacje o poszczególnych wsiach w naszej gminie. Było też kilka zdań na temat Grzybowiec: „Gdyby naszkicować mapę wsi Grzybowce, wyszedłby z tego niezły obwarzanek. Dziura – dolina, łąki. Wewnętrzna część ciasta – piaszczysta droga, za drogą – rodzynki – domy, siedliska. Zewnętrzna – lasy. Kiedyś tam było polodowcowe jezioro, w miejscu którego obecnie znajduje się śródleśna „wielka polana”, można ją objechać na rowerze dookoła, lub przejść pieszo, gdyż jest to tylko 4,5 km. Dość duże siedliska są daleko od siebie, prawie wszystkie domy pod lasem. Nie ma co się dziwić, że w tej wsi mamy aż dwa bardzo urokliwe miejsca agroturystyczne – „Leśny Zakątek” oraz „Łosią Chatę”. Ponad trzydzieści lat temu pani Basia Brzozowska z Łodzi założyła w Grzybowcach Stowarzyszenie Ludzi Dobrej Woli. Obecnie funkcjonuje tylko nazwa, jest tabliczka, ludzie przyjeżdżają, żeby odpocząć.” W sprawie informacji na temat stowarzyszenia Zespół Ludzi Dobrej Woli zgłosiła się prezes Barbara Szymańska, która powiedziała, że nieprawdą jest, że „Obecnie funkcjonuje tylko nazwa, jest tabliczka, ludzie przyjeżdżają, żeby odpocząć”. W celu sprostowania została przeprowadzona rozmowa podczas święta ziemniaka, na które zostałyśmy zaproszone razem z dyrektor GCK w Gródku Magdaleną Łotysz.

W sobotę 26 września członkowie stowarzyszenia Zespół Ludzi Dobrej Woli zorganizowali święto ziemniaka. W świetlicy, którą sami sobie w czynie społecznym zorganizowali, remontując budynek starej szopy, zasiedli przy długim wspólnym stole zastawionym ziemniaczanymi przysmakami. Każdy coś przyniósł, bo tak wspólnie ustalili. Zupa ziemniaczana, placki, kotlety, babka… Każdy, kto wziął dziś udział w wydarzeniu, coś przyniósł, dostał w prezencie krzak róży, żeby było jeszcze piękniej przy domkach należących do stowarzyszenia. A domki i małe działeczki są bardzo estetyczne i zadbane.



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Przy wspólnym stole nie ma ludzi ze wsi. Z racji sytuacji związanej z Covid-19 członkowie stowarzyszenia woleli spotkać się we własnym gronie. Jak mówi prezes stowarzyszenia Barbara Szymańska, która pełni tę funkcję od 3 lat, kiedyś spotykali się na wspólnej modlitwie przy krzyżach na Borysa i Gleba, a teraz od kilku lat nie ma tych spotkań. Dlaczego? Nie wiadomo.

Dorota Sulżyk: 32 lata temu, według idei pani Basi Brzozowskiej, która zakładała to stowarzyszenie, mieli mieszkać tu ludzie, którzy pomagają sobie nawzajem, wymieniają usługami, tworzą taką wspólnotę. Czy ta idea pozostała?

Barbara Szymańska: Idea jest identyczna. Staramy się sobie pomagać wzajemnie w ramach Stowarzyszenia, żyć we wspólnocie. Tak wiec idee, które przyświecały Pani Basi są nam bliskie, jednak Pani Basia nie przewidziała jednego. Pani Basia przydzielała działki, a ludzie, którzy nie mieli się gdzie podziać, zajmowali je. Przestali mieścić się w szkole, zaczęli budować domki, które pozostają własnością Stowarzyszenia. Trudno dla stowarzyszenia zająć czyjś domek i wprowadzić nowa osobę, musimy szanować zasady dziedziczenia. Czasem członek może przekazać domek osobie, która się nim opiekuje do końca życia. Pani Basia nie przewidziała, że pewne rzeczy się zmienią ze względu na dziedziczenie praw.

Pani Wioletta: Wojewoda nakazał gminie wydzierżawić ten teren. Pani Basia [w latach 80.] szukała miejsca na takie stowarzyszenie w całej Polsce, dotarła do Warszawy, Warszawa przekazała sprawę do Białegostoku i Urząd Wojewódzki się nią zajął. Gmina Gródek zgłosiła, że ma teren po

szkole i dlatego tu powstało stowarzyszenie.

DS: Czy to miejsce nie miało być dla ludzi starych, chorych, bezdomnych, wykluczonych, pokrzywdzonych przez los?

Pani Wioletta: Statut stowarzyszenia wyraźnie określał, dla kogo ma być to miejsce. Nie tylko dla emerytów, ale też dla ludzi, którym brakuje 10 lat do emerytury. I można tu było dożywać. To miało być miejsce dla wszystkich, dla byłych więźniów też. Dla nich m.in. służyła szkoła. Ale doszło do tego, że bezdomni dopuścili do pożaru szkoły. Gmina zabrała budynek szkoły i sprzedała nowemu właścicielowi. Utrzymanie budynku jest teraz dość drogie, bo kto ma ponosić koszty wody, światła, itp.? My organizujemy czyny społeczne i obkaszamy alejki.



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Pan Zbyszek: Jeżeli ludzie w coś zainwestowali, „odbili się od dna", wykończyli domek, nie chcieli tego oddawać. Przecież nikt nie zostawi swojej ciężkiej pracy. A Stowarzyszenie nie może pozbawiać ludzi efektów ich pracy.

Pani Maria: W statucie jest napisane, że jak dostajesz działkę, to w ciągu roku masz ją zagospodarować, potem żyć na niej i dożywać. I potem możesz przekazać w spadku. Niektórzy tu mieszkają na stałe, tak jak ja.

Barbara Szymańska: Na początku ludzie mieszkali tylko w szkole, ale nie mieścili się, więc sprowadzono wagony. Ludzie zaczęli w nie inwestować pieniądze i własną pracę. I zgodnie ze statutem mogli to zostawić swoim bliskim, osobie, która ich dochowa, czasem, ale bardzo rzadko, wracało do stowarzyszenia. Jeśli ktoś dostał w spadku domek, to stowarzyszenie nie może go odebrać. Pani Basia nie przewidziała tego, że ludzie, którzy tu osiądą, włożą tu swoją pracę, nie zechcą oddać tego stowarzyszeniu. Statut od początku zakładał dziedziczenie. Jeśli ktoś zainwestował swoją pracę, pieniądze w domek, to miał prawo zrobić z tym, co zechce. Przekazać w spadku lub sprzedać nakłady swojej pracy.

DS: Ile osób należy do stowarzyszenia?

Barbara Szymańska: Do stowarzyszenia należy 35 stałych członków i 5 kandydatów, w tym ponad 20 emerytów i rencistów. Członkiem może zostać każdy, kto ma nakłady na działce, jest emerytem lub rencistą lub brakuje mu co najmniej 10 lat do emerytury. Działek jest 35, nie wszystkie są zabudowane. Mamy około 30 domków, w większości mieszkalnych.

Stowarzyszenie utrzymuje się ze składek. Każdy w swoim zakresie płaci podatek od budynków i dzierżawę, za dostęp do wody, za śmieci. Zameldowanych jest 8 osób, 9 osoba czeka od dawna na meldunek.

DS: Stowarzyszenie nosi nazwę Zespół Ludzi Dobrej Woli. Jak ta nazwa przekłada się na to, co tu robicie?

Barbara Szymańska: My tu żyjemy w zgodzie, jak rodzina. Pomagamy sobie wzajemnie. Jeśli ktoś umie budować, to pomaga budować, jeśli ktoś zna się na hydraulice, to pomaga właśnie w tym. Jeśli ktoś nie ma samochodu, a chce pojechać do Gródka, to zawsze znajdzie się ktoś, kto podrzuci. Mamy wspólne czyny społeczne. Na przykład świetlica jest naszym wspólnym dziełem. Bo gdyby nie ona, nie mielibyśmy miejsca, gdzie się spotkać. Kiedyś to była szopa nadana nam aktem notarialnym, o którą mieliśmy dbać. Ale Gmina zabrała nam szkołę i tej szopy nawet na mapę nie naniosła.

Pani Maria: Jestem tu od 10 lat. Tu jest bardzo spokojnie, ludzie są pomocni, podwiozą, jak trzeba. Ludzie są wspaniali. Odwiedzają mnie panie z Gródka.

Barbara Szymańska: Problem Stowarzyszenia polega na tym, że Gmina nam w ogóle nie pomaga. Staramy się teraz o uwłaszczenie zgodnie z wprowadzonymi przepisami, ale „rzucają nam kłody pod nogi". Prosiliśmy o plan zagospodarowania przestrzennego, żebyśmy mogli zalegalizować budynki, powiedziano wprost, że jeśli zrobią plan, to budynki staną się mieszkalne i wtedy gmina nie będzie miała takiego podatku jak ma teraz. Gmina liczy pieniądze, a nie patrzy na sytuację ludzi, którzy nieraz są w podeszłym wieku, i mieszkają tu od wielu lat.

DS: Ale co Gmina ma zrobić? Dzierżawicie przecież ziemię gminną?

Barbara Szymańska: Niech nam pomogą zalegalizować. Wójt doskonale zna naszą sytuację, brał udział w wielu spotkaniach, na które go zapraszaliśmy, byliśmy też na posiedzeniach Rady Gminy. Nadzór budowlany był w 2005 r. Wójt chce tę ziemię nam sprzedać, nie uwłaszczyć. Nie chce nam zalegalizować budynków, bo gmina straci na podatkach. Ale płacimy teraz ponad 4 tysiące za to wszystko, to duże pieniądze. Mamy dzierżawę. Ale gdyby to były działki budowlane, to gmina by zyskała, bo to byłoby 5 tys. zł.

Prosiliśmy o plan zagospodarowania, nie mamy odpowiedzi. W sierpniu poprosiliśmy o powieszenie na wjeździe tabliczki „teren zabudowany", bo niektórzy strasznie szybko tu jeżdżą, nie ma poboczy, więc podczas spacerów uciekamy do rowów, nie mamy odpowiedzi, a minęło półtorej miesiąca. Nie wiem, dlaczego gmina w niczym nam nie chce pomóc

Pan Zbyszek: Wszystkie osoby, które są zameldowane, to są zameldowane u prywatnego właściciela, który kupił szkołę. Gmina przejmując szkołę, odebrała numer dla terenu i nie przydzieliła dla żadnego budynku następnego numeru. Nowy akt notarialny jest tak skonstruowany, że starsi ludzie w wieku ok. 70 lat, którzy to podpisali nie rozumieli niektórych spraw. Teraz w zarządzie są osoby trochę młodsze.

Kiedyś, około 10 lat temu, ten teren był uważany za gminne slamsy, ale sytuacja się zmieniła.

Barbara Szymańska: Zdajemy sobie sprawę, że tu są straszne zaszłości. Zmieniały się przepisy prawa budowlanego. Tu mieszkały osoby starsze, niedołężne, nie umiały sobie z nimi poradzić. Wiemy, że są niedociągnięcia, problemy, chcieliśmy je wyprostować, ale gmina nie chce nam pomóc.

Pan Zbyszek: My chcemy tu móc spokojnie mieszkać na starość, ale nie mamy wsparcia z gminy. Na razie spędzamy tu głównie weekendy. Kolega mówi, że nie chce gór, ani morza, bo tu jest pięknie.

DS: Pani Basia – założycielka stowarzyszenia angażowała się w sprawy wsi, była lubiana przez mieszkańców. Udawało się wspólnie organizować wydarzenia.

Barbara Szymańska: My również jesteśmy otwarci na kontakt z mieszkańcami wsi. W tamtym roku proponowaliśmy, rozmawialiśmy z sołtysem, na temat święta na Borysa i Gleba. Ale sytuacja we wsi też się zmienia, i w zeszłym roku nie było zainteresowanie ze strony mieszkańców wsi. Ale wcześniej były wspólne spotkania członków Stowarzyszenia i mieszkańców wsi, ostatnio 4 lata temu. Najpierw modlitwa przy krzyżach, potem poczęstunek. Gdyby ktoś ze wsi nas poprosił o skorzystanie ze świetlicy, to nie ma sprawy, udostępnimy.

Pani Wioletta: Bardzo bliskie kontakty mieliśmy z panem Julianem. To była skarbnica historii, często z nim rozmawialiśmy. Bliskie kontakty z panem Włodkiem, panią Tamarą.

Pani Ewa: Parę lat temu był po-

żar we wsi i nasi członkowie jako pierwsi ruszyli na pomoc, wynosili rzeczy.

Barbara Szymańska: Sytuacja we wsi się zmienia, i kontakt z mieszkańcami jest inny niż wcześniej. Jest tylko kilka osób mieszkających na co dzień, chociaż tu jest cudownie, nikt nie chce stąd wyjeżdżać.

Angażujemy się w życie gminne. Nasza działka zajęła 2 miejsce w gminnym konkursie ogródkowym. Staramy się żyć sprawami gminy, braliśmy udział w wyborach na wójta, jeździmy na imprezy gminne. Stowarzyszenie razem z wioską dba o krzyże. Włączyliśmy się w akcję pomocy dla strażaków, zebraliśmy złom, wrzucaliśmy datki do puszek. Nas jest teraz więcej niż mieszkańców wsi. Jak chodzimy na spacery dookoła wsi, bo ona jest taka fajna do spacerowania, to widać, że teraz jeszcze wszystko żyje, ale za chwilę dym z komina będzie sporadyczny.

Pani Ewa: Nie jesteśmy alfą i omegą, ale większość z nas ma wyższe wykształcenie, coś tam przeczytamy, mamy też swego prawnika. Sytuacja się zmieniła w ciągu 32 lat. Musimy wiele spraw rozwiązać.

Barbara Szymańska: Zdajemy sobie sprawę, że sytuacja stowarzyszenia jest skomplikowana.

Mamy podpisane umowy o odbiór śmieci. Musimy wymienić szamba na ekologiczne. Staramy się zrobić to, co możemy. Cały czas jesteśmy uzależnieni od gminy. Gmina nie chce dać nam uwłaszczenia. My nie wiemy, które budynki gmina uznała za mieszkalne, a które nie. Zależy nam na rozwiązaniu wszystkich problemów. Cały czas próbujemy cokolwiek wyprostować. I w ciągu 2 lat dużo już wyprostowaliśmy. Jesteśmy dumni z tej świetlicy, mamy gdzie się spotykać, organizować walne zgromadzenia, ale musimy ją nanieść geodezyjnie. Mimo wszystko jesteśmy pozytywnie nastawieni i wierzymy, że nasze problemy uda się rozwiązać. Liczymy tylko na pomoc i życzliwe podejście Gminy i Wójta. Jeśli takie życzliwe podejście będzie, to wiele spraw uda się załatwić z korzyścią zarówno dla członków Stowarzyszenia, jak i Gminy.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk▲

Gołębie, ot, takie zamiłowanie...



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Dorota Sulżyk: Jest Pan hałubiatnikiem?

Pan B: Hałubiatnik - brzydko. Hodowca gołębi i drobiu – lepiej. W Gródku mówią Hałubiatniki na michałowców.

DS: Dlaczego zaczął Pan hodować gołębie?

Pan B: W Zabłudowie wujkowie, dziadkowie hodowali gołębie. Ot, takie zamiłowanie. Zajmuję się już nimi od 40 lat. Koledzy też się interesowali. Trzymałem gołębie w Zabłudowie, Michałowie, a teraz już od 20 lat w Gródku. Zaczynałem od 50 sztuk, to były przede wszystkim tzw. „jasne" gołębie. Dziś mam 130 sztuk. Stado raz się zmniejsza, raz zwiększa. Bo to jastrząb, to kot, kuna może przechwycić. W Michałowie sporo osób zajmuje się jeszcze gołębiami. W Gródku kilka osób. Ale ja chyba mam najwięcej.

DS: To, jakie gatunki teraz?

Pan B: Jasne i pocztowe. Jasne – murzyny, budapeszty, bociany. I pocztowe. I jeszcze ozdobne.

DS: A są gołębie mądre i głupie?

Pan B: Najmądrzejsze są pocztowe. Puszczasz je i wracają do domu. Puściłem kiedyś swoje gołębie w Hajnówce i wróciły do Gródka. Parę nie wróciło. (- Dziadek kiedyś kupił od handlarza z Koszalina i gołębie pocztowe wróciły do niego. – wtrąca J.K.)

DS: Ale widzę, że Pan jest zżyty z tymi gołębiami. Słuchają Pana.

Pan B: A tam słuchają…

DS: Ale zrobił Pan jakiś ruch i poleciały na stodołę.

Pan B: Może i słuchają. Jak karmię, to słuchają. Jak pestki jem, to do pestek lecą. Lubią pestki, kukurydzę.

DS: A znał Pan mego dziadka, który hodował gołębie prawie przez całe życie?

Pan B: O, pewnie, chodziłem do niego. Był z niego zawzięty handlarz.

DS: Czy ci starsi gołębiarze są, byli inni od tych młodszych?

Pan B: Młodzież się tym teraz nie interesuje, przeważnie w internetach siedzą. Mało jest tych młodych. W Gródku i Michałowie nie ma wcale. Czasem na rynku w Białymstoku widać młodszych.

DS: To jeszcze trochę i może zaginie to zajęcie?

Pan B: Może tak być. Kiedyś więcej tego było. A teraz wykruszają się.

DS: Ile ma pan gołębników? Bo wszędzie, gdzie nie spojrzeć, to gołębie.

Pan B: 4.

DS: A tam jeszcze kurnik. Czyli ma pan zamiłowanie do drobiu?

Pan B: Tak, do ptactwa. Teraz przeważnie hoduję zwykłe kury.

DS: A jak żyją z kurami?

Pan B: W zgodzie. Chociaż czasem kura pogoni.

DS: Ale widzę, że i papuszki tu są.

Pan B: To po to, żeby śpiewały. Zimą zabieram do domu.

DS: Trochę pracy przy nich jest?

Pan B: Tak. Nakarmić, poczyścić, posprzątać, wodę zmienić.

DS: Dużo jedzą?

Pan B: Nieźle. Trochę zboża idzie. Trochę to hobby kosztuje. Ale jak człowiek to lubi, to nie żałuje.

DS: Nie chciałoby się w diabły rzucić tego zainteresowania?

Pan B: Nigdy. A co ja bym robił? Nudziłbym się. A ja to lubię.

DS: Zachęcałby Pan innych do hodowania gołębi?

Pan B: Trzeba to lubić. Chodzić przy tym.

DS: A ile razy przychodzi Pan do gołębi?

Pan B: Jak sezon letni, to cały dzień jestem przy nich. Czasem trzeba porozmawiać z gołębiami…

Rozmawiała
Dorota Sulżyk▲

Ogłoszenie

Szanowni Państwo!

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej zwraca się z prośbą do mieszkańców Gródka i okolic, osób związanych z naszą ziemią więzami rodzinnymi czy pochodzeniem, naszych przyjaciół i wszystkich tych, którzy w jakiś sposób utożsamiają się z tą okolicą o przejrzenie swoich domowych archiwaliów i zainteresowanie się zdjęciami „starego" Gródka. Po raz kolejny zamierzamy wydać album z fotografiami Gródka i okolic. Zamierzamy tym razem wykorzystać archiwalia jeszcze nie publikowane w poprzednich wydaniach albumu. O ile zdjęć powojennych jest dużo, o tyle tych sprzed 1944 roku niewiele. Może mają Państwo ciekawe zdjęcia do uzupełnienia naszej kolekcji. Chętnie je, za zgodą właścicieli, wykorzystamy. Oryginały, oczywiście, zwracamy. Można przesłać skany.Można się z nami kontaktować przez stronę facebooka, przez naszą lokalną gazetę „Wiadomości Gródeckie - Haradockija Nawiny" i z przewodniczącą TPZG za pomocą e-maila elagres@interia.pl. Liczymy na Państwa!

Zarząd TPZG
Elżbieta Greś - Przewodnicząca

Jurek z Zubrów



Fot. Dorota Sulzyk | GCK w Gródku

Jurek Cyuńczyk ma piękny ogród warzywno-kwiatowy i bardzo zadbane siedlisko w Zubrach. Pierwszy raz oglądałam te rajskie widoki zza płotu, nieśmiało zadzierając głowę, ponad rok temu, podczas letniej zabawy w Zubrach. Zrobiłam wtedy Jurkowi zdjęcie. Siedzi na typowej wiejskiej ławeczce ubrany w haftowaną koszulę. Przed swoim domem, zwracającym uwagę każdego przechodnia - tradycyjnym, drewnianym, z podlaskimi ozdobnikami.

To słowo tradycja będzie kluczowe w tym tekście. Za drugim razem wpadłyśmy na moment do Jurka z Magdą Łotysz, przejeżdżając akurat przez Zubry. Udało się uchwycić na zdjęciach późno sierpniowy ogród i urok pięknych mieniących się żółcią, czerwienią, fuksją „arginii" (georginii, dalii). *– Te „arginie" to jeszcze po mojej babci. Stare odmiany najlepiej się sprawdzają. Jak pięknie w lipcu wyglądały. Co roku wykopuję bulwy i przechowuję w piwnicy.*

Ogród ma jak z najlepszego czasopisma ogrodniczego. Razem z warzywami – kapustą, dynią, ogórkami, marchewką, pietruszką, burakami, truskawkami, szpinakiem… (a czego tu nie ma!) rosną „arginie", aksamitki, cynie, dziwaczki. Dodać do tego trzeba drzewka owocowe z pobielonymi pniami. Według Jurka każdy kwiat ma swój urok, nie przepada jedynie za białym kolorem. *– Dlaczego łączę warzywa z kwiatami? Lubię namieszać, namieszać, u mnie cały rok coś kwitnie. Wtedy jest fajnie. Lubię usiąść, popatrzeć na swoją pracę.* To połączenie warzyw z kwiatami wprowadził Jurek, bo babcia miała kwiaty tylko przed domem. Sadziła oczywiście „arginie", ale też cynie, mieczyki, suchołuski. Nic u niego się nie marnuje. Jak zapewnia, warzyw wystarczy na całą zimę i jeszcze rodzina zostaje nimi obdarowana. Ma też dużo roślin dla zwierząt – buraki pastewne, marchew. Wyobrażam sobie, ile roboty z tym wszystkim! Jurek podkreśla, że jak człowiek regularnie zajmuje się tym, to wcale nie musi poświęcać tak dużo czasu na to swoje gospodarstwo.

To całe siedlisko jest po dziadkach ze strony ojca. Jurek zajmuje się gospodarką. Ma ogrody, owce, kury, kaczki, króliki. Od kiedy pamięta, zawsze ciągnęło go na wieś. Razem z rodzicami mieszkał w Białymstoku, ale w każdej wolnej chwili (lato, weekendy) przyjeżdżał do Zubrów. I tak naprawdę od 15 roku życia, od czasu jak zmarł dziadek, zajmował się gospodarką, „urzędował" na niej razem z babcią, - *Ale ja to lubię, bardzo to lubię* – powtarza. Na pewno miało to wpływ na wybór szkoły. Skończył Technikum Rolnicze w Białymstoku. W maturalnej klasie wziął udział w konkursie wiedzy i umiejętności rolniczej z ogromnym sukcesem, zajął I miejsce w województwie. Z kolei na olimpiadzie zdobył 15 miejsce w etapie ogólnokrajowym, dzięki temu miał wstęp na studia na każdej uczelni rolniczej w Polsce, ale nie skorzystał z tej szansy, bo trzeba było zająć się gospodarką. Teraz bardzo żałuje tej decyzji. Mógł na przykład studiować na SGGW. *- Przecież gospodarka mogła poczekać parę lat, ale młody człowiek jest głupi. Dopiero po 30-tce zaczyna się coś tam w głowie układać.* Po skończeniu technikum przyjeżdżał tu z Białegostoku w każdej wolnej chwili, podkreśla, że w gospodarstwie wszystko było zawsze zrobione tak jak trzeba. Na stałe zamieszkał w Zubrach 6 lat temu.

Zawsze cenił to, co tradycyjne. Lubił wieś, zwierzęta, – *chłopcy chodzili grać w piłkę, a ja wolałem ze zwierzakami połazić.* Zaczynał od 5 kur, a teraz ma prawie 40. Stara się wrócić do dawnej „kaliśniejszej" tradycyjnej rasy, na wpół dzikiej, do kolorowych kur, które latały i spały na drzewach, żyły przez wiele lat, były bardziej odporne i byle co jadły. I kombinuje, kombinuje, krzyżuje, ciągle coś zmienia i jakoś tam idzie. Owce też ma tradycyjne – wrzosówki. Ludzie je kiedyś hodowali, bo były dobre na kożuchy, a kożuch kiedyś trzeba było mieć, z wełny filcowano walonki. Teraz nikt nie potrzebuje wełny. Gdyby babcia żyła, to rozskubałaby to owcze runo i na kołowrotku uprzędłaby nić. Jurek hoduje też króliki, gęsi i kaczki na mięso, perliczki na jajka. Jego gospodarstwo nie jest nowoczesne, bo też i długa, ale wąska działka nie za bardzo pozwoliłaby na to. Ale nie żałuje, bo wtedy byłby uziemiony, nigdzie nie mógłby pojechać. A lubi spotkać się w Białymstoku ze znajomymi, jednym z miejsc, które lubi odwiedzać są Koryciny. Nieprzypadkowo, to przecież istny raj, bogactwo roślin. A przecież wielką miłością Jurka są ogrody.

- Widziałyście, jaki płot zrobiłem w ubiegłym roku? - pyta. Oczywiście tradycyjny. Zmajsterkował parkan z gałęzi klonu, świerka, wierzby. W Zubrach było kiedyś trochę tych plecionych płotów. Nieduży dom z zewnątrz też jest tradycyjny - pomalował dyle, ozdobniki wyciął sam. Majsterkuje na swoje potrzeby. Ma piłę, heblarkę, wyrzynarkę, na swoje potrzeby zrobi wszystko. Altanka w ogrodzie to też jego dzieło. Przed domem stoi krzyż, też robota Jurka. *-Wszystko robię z głowy i zawsze coś wychodzi. Na wsi wszystko trzeba umieć zrobić. Myślę, że gdybym miał więcej czasu i maszyny, to wyczarowałbym nie takie rzeczy.*

Dom w środku to czysta poezja. Zaskakuje swoim tradycyjnym wystrojem. Jest po dziadkach Jurka. Kiedyż należał do dziadka chrzestnej, która nie miała dzieci, zamieszkała razem z dziadkami i ten dom im zapisała. Zawsze wiedział, że zachowa w nim wszystko tak jak było tu przed laty. Zauroczona jestem, że udało zachować się charakter dawnego tradycyjnego wiejskiego domu i połączyć go z funkcją mieszkalną. W tym domu się mieszka, to nie jest skansen. Nowoczesna jest łazienka, płytka gazowa, lodówka, telewizor… Tradycyjna cała reszta. Kuchnia i dwa pokoje. W kuchni kredensik i pieczka, przy której zauważam „miacioukę" z gęsiego skrzydła (jak dawno takiej nie widziałam!). *– A to jest najlepsza miotełka* – mówi Jurek. Siedzimy przy niewielkim kuchennym stole, rozmawiamy (to już trzeci raz, kiedy odwiedzam gospodarza). Na zimę jest już przygotowany, świadczą o tym wstawione podwójne szyby w oryginalnych drewnianych oknach i tradycyjna wata ozdobiona sztucznymi kwiatami. Trzeba przyznać, że widok z okna piękny, ale jak przyznaje gospodarz, rzadko kiedy jest czas posiedzieć i pogapić się.

W niedużej sypialce potężny sunduk, ręczniki haftowa-

ne, ikony, makatki, poduszki… Wszystko po babci lub bliskich jej osobach. *– Babcia nie miała poukładanych na łóżku poduszek, była oszczędna, uważała, że jak coś jest ładne, to musi leżeć w szafie. A ja zrobiłem po swojemu.* Praktycznie wszystkie sprzęty są po dziadkach. Nawet kwiatki w pokoju też „kaliśniejsze" – mirt, paprotki, róża (chińska), fikus, begonia. Firanki robiła jeszcze babcia, są już bardzo kruche, *- ale żałuję ich i ratuję je jak mogę, krawcowa wstawiła już taśmę zabezpieczającą, zaniosę je jeszcze do Niny Dziermańskiej, która ma „złote ręce", to mi je podszyje, podreperuje.* W ramkach rodzinne zdjęcia dziadków, rodzeństwa i rodziców babci. Jak się okazuje, da się w takim domu mieszkać, i jak podkreśla Jurek „bardzo dobrze się w nim czuje". Taki dom ma zupełnie inne powietrze. Dobry piece i ścianouka idealnie ogrzewają dom.

Nic wiec dziwnego, że Jurek świetnie czuje się w haftowanej koszuli (saroczce). Miał taką podobną jak śpiewał w białostockim chórze Krynica. Chyba 3 lata temu koszulę uszyła krawcowa, hafty były sprowadzane z Białorusi. I od tego czasu, jak jest święto lub większe wydarzenie, zawsze ją zakłada. Marzy o tym, żeby nauczyć się grać na harmonii. Ale wszystko przed nim, oby zdrowie dopisywało.

Pies Wasia dobija się do drzwi. Wpuszczony do kuchni łasi się jak szalony, widać, że poza Jurkiem świata nie widzi. W maju przybłąkał się do niego i został, ktoś go chyba wyrzucił. To prawdziwy przyjaciel. W dodatku jest bardzo mądry, nawet owieczki pomoże zagonić, kur pilnuje.

- Jak się w Zubrach mieszka? – Najlepiej na świecie. Zawsze mi się tu podobało. Kiedyś jak było więcej ludzi, to ludzie się kłócili, godzili, śpiewali. Teraz każdy się zamyka, nagląda się „Trudnych spraw" i żyje życiem innych. Cudze widzi pod lasem, a swego pod nosem nie widzi. Czasem ludzie mi zazdroszczą. Czego? Mojej ciężkiej roboty? Nie robię tego na pokaz, robię to dla siebie.

Koniec października, a „arginie" ciągle pięknie kwitną w ogrodzie. Jurek czeka na przymrozek, wtedy je wykopie, zaniesie do piwnicy. A wiosną znów wsadzi bulwy do ziemi. Te same, które kiedyś sadziła babcia Zina.

Dorota Sulżyk▲

Wiera, Nadzieja i Luba

W czerwcu otrzymałem list od Fundacji Hospicjum Proroka Eliasza z Michałowa, na Podlasiu. Znam ich, znam też ich pracę już długo. Osobiście znam też Pawła Grabowskiego, szefa i inicjatora tego Hospicjum. List dotyczył prośby o możliwość przekazania darowizny na prowadzenie Hospicjum domowego. List ten wspomina Panią Nadzieję, podopieczną Hospicjum. Ma ona 99 lat, żyje samotnie w jednej z naszych podlaskich wsi. Wiek i choroba nie pozwalają jej na swobodne poruszanie się. Uwielbia ona szydełkować. Do listu była też dołączona zawieszka na drzwi z wizerunkiem szydełkowego anioła od Pani Nadziei. Każdy, kto ją odwiedza zostaje obdarowany takim pięknym aniołem. Słuchałem też wywiadu radiowego w Radio Kraków z Pawłem Grabowskim. Mówi tam, że spotyka tu nie tylko Panią Nadzieję, ale i Wierę i Lubę !!!!! Kiedyś napisałem taki wiersz:

„Trzy królowe Wiera, Nadzieja i Luba,
W swoich chustach,
Chodnikiem wzdłuż parku,
Szły w stronę cerkwi,
Była mroźna styczniowa noc,
Słyszały, że dzisiejszej nocy,
Znowu narodził się On,
Wiodła je zwykła mądrość życiowa,
I nie było żadnych gwiazd na niebie,
Nie miały też żadnych ziemskich skarbów,
Które mogłyby złożyć w darze,
Kadzidła, którego unoszący się dym,
Był znakiem modlitwy skierowanej do nieba,
Złota, znaku bogactwa na ziemi,
Mirry, która służyła do namaszczenia ciała,
Miały tylko,
Swoje matczyne serca ,
A na chustach miały tylko odbite wizerunki,
Każdego ze swoich dzieci."

Wiem, że praca tego Hospicjum jest tam bardzo potrzebna. Kiedyś korzystała z ich pomocy i moja rodzina w Gródku. Pod stałą opieką znajduje się aktualnie 40 pacjentów. (NFZ finansuje opiekę około 14 osób miesięcznie). Ich pracownicy często są traktowani jako rodzina lub przyjaciele. Znają się na swojej robocie, znają rzeczywiste potrzeby osoby starszej, chorej i zależnej. To fachowcy z prawdziwym sercem.

Wiem też, że ich idea, że w domu łatwiej jest przeżywać czas choroby, jest prawdziwa i słuszna. Lekarze odwiedzają chorych średnio dwa razy w miesiącu, pielęgniarki minimum dwa razy w tygodniu, fizjoterapeuci i psycholodzy oraz opiekunki – w zależności od potrzeb. Opłata za jeden dzień opieki to koszt ok 56 zł .

Pomyślałem, że może warto byłoby, aby zaistniał taki „stały abonament na dobroczynność". Ja stale opłacam: telefon, Internet, wywóz odpadów, dostawę wody, itp., itd. Przecież jak każdy! Postanowiłem też od dziś ustawić stałe zlecenie w moim banku na ten cel.

Dziękuję Pani Nadziei (i Hospicjum) za anioła. Mam nadzieję, że ludzi dobrego serca na Podlasiu (i nie tylko) jest dużo i że oni będą mogli nadal prowadzić swoją misję „z szacunku dla życia".. Wszyscy jesteśmy dziećmi tych matek. Matek, których największym bogactwem jesteśmy My! One przecież niosą przez swoje życie tylko wizerunki nasze. Pomóżmy im i sobie! Wykupmy „abonament dobroczynności„ .

Dariusz Żukowski



Tak to było. Wszystko o ziemniakach cz. II



Fot. archiwum autora

Wróćmy do przeszłości. Rozpowszechnienie uprawy ziemniaków przyniosło wiele korzyści – stały się one ważnym składnikiem pożywienia dla ludzi i karmą dla zwierząt hodowlanych.

Jesteśmy na polach ziemniaczanych, gdzie odbywały się wykopki. Z rana gospodarze wyorywali końmi rzędy ziemniaków. Zanim to uczynili, niektóre panie starszego pokolenia rozgarniały jeszcze nie wyorane redliny. Wkrótce, jak tylko ziemniaki obeschły, na polu zjawiały się całe rodziny oraz obce osoby do pomocy. Dzieci również zabierano na pola. Mogły się bawić, spacerować, pójść do lasu na grzyby lub siedzieć przy ognisku. Palące się ogniska były trwałym elementem krajobrazu w czasie wykopek. Dzieci miały dużą frajdę. Wszyscy czekali na upieczone ziemniaki, które spożywano posypując solą, smarując masłem czy też jedząc, popijając mlekiem. Na pola zabierano prowiant. Jeśli pole było blisko domu, tam jedzono posiłek. Żywność wkładano do koszy i przykrywano, owijano płachtami. Zestaw pokarmów był uzależniony od zasobności gospodarstwa i zaradności gospodyni. W okresie międzywojennym i po wojnie do końca lat 60. w porach obiadowych spożywano świeże i zsiadłe mleko, chleb, masło i ser oczywiście własnego wyrobu. Mogły to również być ziemniaki tłuczone w postaci zapiekanki, czyli tałkanicy, czy też babka ziemniaczana. Niekiedy pojawiała się baranina w postaci gotowanej, smalec, słonina, szynka czy kiełbasa. Osoby obce również jadły potrawy przyniesione przez gospodarzy. Zdarzało się, że gospodarze zatrudniający ludzi przy wykopkach byli skąpi, niezaradni lub też były nieprzewidziane sytuacje np. choroba czy śmierć jednego z domowników. Wówczas na pole przynoszono własne jedzenie. Po zakończeniu II wojny światowej i w dalszych latach w jadłospisach kopaczy jedzenie staje się bardziej urozmaicone. Pojawiały się jaja, mięso drobiu, produkty wieprzowe, w tym robione sposobem domowym mięso w słoikach i artykuły spożywcze kupowane w sklepach. W latach 70. i 80. popularnym daniem były konserwy mięsne w postaci mielonki.

W latach 70. w tzw. epoce gierkowskiej zaczęły powstawać duże gospodarstwa specjalistyczne, w tym hodowlane. Tucz trzody chlewnej opierano na podawaniu zwierzętom parowanych ziemniaków z dodatkiem pasz treściwych i zielonek. Karmione w ten sposób zwierzęta dostarczały po uboju wysokiej klasy mięsa o dużych walorach smakowych, co w dzisiejszych czasach jest trudne do zdobycia. W dużych gospodarstwach – tuczarniach trzody chlewnej były kolumny parnikowe. Uparowane w nich ziemniaki składowano w dołach.

W przeszłości ziemniaki obok chleba i produktów zbożowych były podstawą żywienia. Gotowane w całości i po obraniu, smażone po ugotowaniu na drugi dzień, smażone na surowo, ziemniaki w zupie, kluski, pyzy i tałkanica były podstawą bytu. Gdy brakowało chleba, pozostawały ziemniaki.

W bardzo trudnych czasach, np. po powrotach z bieżeństwa z Rosji w latach 1919-1922 nasi przodkowie przymierali głodem. Brakowało nawet ziemniaków. Jedna z rozmówczyń Anastazja (ur. w 1897 r.) opowiadała, że jak pomagała w polu rodzinie, która nie wyjechała do Rosji, to gospodyni ukradkiem, żeby mąż nie widział, dała koszyk ziemniaków. Ludzie na polach po zbiorach i bronowaniu zbierali resztki ziemniaków, jeśli gospodarze im pozwolili, a na wiosnę dosłownie łupinami sadzili je w polu. Helena (ur. W 1912 r.) wspominała: „Za spódnicę przywiezioną z Rosji moja mama dostała kosz ziemniaków". Przed II wojną światową zebrane ziemniaki przechowywano w piwnicach. Z tym, że nie wszyscy je mieli. Wybudowanie piwnicy było dużym wydatkiem dla rodziny i nie każdego było stać na taką inwestycję. Często spotykanym sposobem przechowywania było składowanie ziemniaków w wykopanych dołach, które nie były trwałe i po kilku latach trzeba było wykopywać nowe. Po wojnie i w dalszych latach posiadanie piwnic stało się powszechne.

W PRL-owskich szkołach istniał model wychowania przez pracę. Uczniowie i studenci brali udział w czynach społecznych, m.in. w wykopkach. Były one obowiązkowe. Najczęściej takie akcje organizowano w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, ale również w gospodarstwach indywidualnych. Za taką pracę uczestnikom płacono, oczywiście po niższych stawkach lub też nie.

Kończąc opowieść o ziemniakach, pamiętajmy o ich dużych walorach smakowych i zdrowotnych. Wspomnijmy czasy, kiedy nasi przodkowie spożywali wyłącznie ziemniaki, bo innych produktów nie mieli.

Janusz Cimochowicz▲

W ogrodzie i kuchni odcinek pięćdziesiąty piąty

Imbir - remedium na jesień

„Po łąkach mgły się snują gęsto i babie lato ścieżki wikła, nocami ciągną dzikie gęsi, z wysoka nas żegnają krzykiem. Liść rdzawy pod stopami chrzęści I spada z świerku sucha szyszka, nocami ciągną dzikie gęsi, jesień jak rudy lis pomyka…". Tak pięknie o polskiej jesieni śpiewała Małgorzata Ostrowska. Chyba wszyscy kochają tę porę roku za długie wieczory, za książkę czytaną pod ciepłym kocem. Ta piękna i kolorowa nie rozgościła się między nami na dobre, już czas, żeby się z nią pożegnać i powitać dzwoniący o szyby deszcz. Niestety, to ten czas, kiedy jeszcze przed chwilą najbardziej kolorowa pora roku wkracza w fazę smutku i szarości. Nagle przychodzi listopad, a z nim ponura szaruga „[…] i gęsi wnet ustanie przelot, gawronów chmara nas nawiedzi. krakaniem czarnym świat obdzielą, jesień tu długo nie usiedzi. Pomyka jesień gdzieś na zapiecek ciepły, ślad słońca blady ledwie skrzy się w oknie. Pomyka jesień, kałuża szronem krzepnie, zając na przemian w polu schnie i moknie". No cóż, pewnie i my nie raz zmokniemy i zmarzniemy, co wtedy? Najczęściej skutkiem wychłodzenia będzie infekcja, potocznie zwana przeziębieniem. Stan ten nie każdego skłania do szybkiej wizyty u lekarza. Przy przeziębieniu w pierwszej kolejności zaglądamy do „domowej apteczki" i próbujemy wykorzystać metody od lat stosowane w medycynie naturalnej. Dziś chce Was przekonać

do jeszcze jednej rośliny, która może pomóc w walce z jesienną infekcja. Imbir, bo do niego chcę Was namówić, jest jedną z tych roślin, bez których wiele narodów nie wyobraża sobie życia. Właściwości lecznicze imbiru są powszechnie wykorzystywane w Azji. Dla każdego Azjaty imbir to podstawowy dodatek do potraw i bardzo skuteczne lekarstwo na infekcje wirusowe (herbata z imbirem), mdłości (napar z imbiru) czy bóle miesiączkowe (plastry korzenia imbiru). Imbir to przyprawa, która do niedawna kojarzyła nam się z piwem i ciasteczkami z amerykańskich filmów. W polskiej kuchni, w sproszkowanej postaci dodawała smaku jedynie flakom, pasztetowi z zająca i piernikowi. W tropikalnej Azji imbir uprawia się od ponad 3000 lat. Imbiru używano także na Bliskim Wschodzie i w południowej Europie na długo przed Rzymianami. Portugalczycy przywieźli go do Afryki natomiast Hiszpanie do Indii Zachodnich. To jedna z najstarszych roślin uprawnych. Imbir wykorzystuje się jako środek o właściwościach leczniczych, skuteczny w walce z wirusami i mdłościami, afrodyzjak, przyprawę, dodatek do kosmetyków i perfum, surowiec do wyrobu piwa i roślinę ozdobną. Od kiedy świeży korzeń imbiru jest coraz tańszy i łatwo go kupić w każdym supermarkecie, wszyscy możemy korzystać z jego cudownych właściwości, a jest ich naprawdę całe mnóstwo. Jak już pisałam: leczy przeziębienie i inne infekcje wirusowe - przynosi ulgę, gdy dokucza ból stawów i mięśni, ponieważ jest bogaty w substancje przeciwzapalne. Wchodzi w skład niektórych maści i plastrów rozgrzewających. Podczas masażu kilka kropli olejku imbirowego przynosi ulgę obolałym mięśniom. Ułatwia trawienie. Olejek zawarty w kłączu pomaga, gdy cierpisz na zaburzenia trawienia. Pobudza wydzielanie śliny i soku żołądkowego, działa żółciopędnie i rozkurczowo, leczy wzdęcia. Łagodzi mdłości



Fot. Barbara Niczyporuk

(jest składnikiem leków przeciw chorobie lokomocyjnej), przeciwdziała wymiotom po narkozie i chemioterapii. Wzmaga apetyt. Zmniejsza agregację (zlepianie) płytek krwi, chroni więc przed tworzeniem się zakrzepów i zapobiega zakrzepicy. Jest niezbędnym dodatkiem do menu osób, które mają podwyższony cholesterol. Łagodzi bóle miesiączkowe. Warto też dodawać go do jedzenia, gdy tylko zauważymy pierwsze oznaki PMS. Leczy migreny - regularnie stosowany zmniejsza częstość i ilość ataków, łagodzi też towarzyszące im mdłości. Działa przeciwobrzękowo, bo zawarty w nim olejek eteryczny ma działanie moczopędne. Dba o jamę ustną. Ma działanie odkażające i odświeżające, pozostawia miły zapach w ustach. Leczy infekcje, pobudza wydzielanie śluzu. Warto płukać nim bolące gardło (do szklanki bardzo ciepłej wody wystarczy wsypać 2 łyżeczki sproszkowanego imbiru). Zwiększa również koncentrację i wydajność umysłową, ponieważ poprawia ukrwienie mózgu. Polepsza krążenie krwi, wspaniale rozgrzewa cały organizm. W medycynie chińskiej uchodzi za „gorący", powodujący ogień w ciele. Pobudza też organy płciowe. Tam, gdzie rośnie, czyli w tropikalnej Azji, używa się go jako afrodyzjaku. Pamiętajmy też o tym, że nie mogą go używać osoby z wrzodami żołądka i dwunastnicy, refluksem żołądka oraz w ciąży. Chcę Was jeszcze dzisiaj moi kochani czytelnicy namówić do jednej nowej potrawy, a jest nim pachnące cynamonem, chrupiące ciasto o nieregularnych brzegach, z warstwą świeżych śliwek oraz z dodatkiem wyrazistego, aromatycznego imbiru.

Przed Wami – **rustykalna tarta.** Mega prosta i mega pyszna. Potrzebne składniki: 250g maki pszennej; 125g masła; 1 jajko; ½ łyżeczki proszku do pieczenia; 80g cukru pudru; szczypta soli. Dodatkowo: 400g śliwek węgierek; 1 łyżka maki ziemniaczanej; 3 łyżki cukru trzcinowego; 1 łyżka startego imbiru (może być sproszkowany); 1 łyżeczka cynamonu; jajko do posmarowania brzegów. Sposób wykonania: Krok 1: śliwki pozbawić pestek, pokroić w ćwiartki, wymieszać z mąką ziemniaczaną, cukrem, imbirem i cynamonek. Krok 2: wszystkie składniki ciasta przełożyć do dużej miski, posiekać nożem i zagnieść na jednolite ciasto. Wstawić do lodówki na około 30 minut. Po tym czasie schłodzone ciasto przełożyć na blachę do pieczenia wysmarowaną oliwą lub papier pieczeniowy, rozwałkować na kształt koła o średnicy około 35cm. Środek ciasta wyłożyć śliwkami pozostawiając przy brzegu około 3-4 cm marginesu. Pozostawiony margines zawinąć do środka delikatnie dociskając, smarować roztrzepanym jajkiem, posypać cukrem i cynamonem. Krok 3: piec w piekarniku nagrzanym do 180 stopni przez około 40-45 minut. Smacznego. Trzymajcie się zdrowo.

Barbara Niczyporuk ▲

Jak wzmocnić odporność przed zimą?

Rady Marty Kryjan (z kwatery agroturystycznej „Ptasie Radio"), która spotkała się z członkiniami Koła Gospodyń Wiejskich w Gródku.

1. Zacznij dzień od ciepłego śniadania.

W okresie jesiennym i zimowym warto jeść owsiankę i kaszę jaglaną. Możesz napić się soku z cytrusów, zawierającego witaminę C, ale nie zapomnij, że ma on działania wychładzające. Możesz do niego dodać odrobinę soku z imbiru, który ma działanie rozgrzewające lub napić się ciepłej herbaty.

2. Zaufaj pszczołom.

Skład chemiczny miodu jest bardzo zbliżony do ludzkiej krwi. Miód niesamowicie nas wzmacnia. Najlepiej zalać go wieczorem letnią wodą (1 łyżka miodu na ¾ szklanki letniej wody), wymieszać i odstawić na noc. Rano dolej ciepłej wody, wymieszaj i wypij. Woda z miodem pita na zimno powoduje, że przybieramy na wadze, a ciepła powoduje wypłukiwanie z organizmu tłuszczu i chudnięcie. Taki miód, który rozpuszczał się w wodzie przez całą noc ma aż od 6 do 230 razy więcej dobrze przyswajalnych składników odżywczych i wzmacniających niż miód zjedzony od razu ze słoika. Do napoju można rano dodać sok z cytryny.

3. Uwierz w czosnek.

Gdy tylko zauważysz, że „coś cię łapie", natychmiast wspomóż się czosnkiem, bo od dawna wiadomo, że ma on właściwości naturalnego antybiotyku.

4. Jedz kiszonki.

Kiszonki (np. ogórki, kapusta) mają w sobie bogactwo składników, przede wszystkim witaminę C.

5. Poznaj acerolę.

Ta roślina pochodzi z Ameryki Południowej i została zakwalifikowana do zaszczytnego grona „super foods". Ma najwyższą spośród owoców uprawnych ilość wit. C (1400-2500 mg), zawie-

ra również prowitaminę A, ryboflawinę, tiaminę, niacynę, fosfor i żelazo oraz flawonoidy, które hamują rozkład wit. C i zwiększają jej przyswajanie. Można ją też podawać dzieciom. Nie zapominaj też o naszej wspaniałej dzikiej róży.

6.Przypomnij sobie tran i oleje tłoczone na zimno.

Zawiera dużą ilość nienasyconych kwasów tłuszczowych oraz wit. A i D, dlatego nie tylko pozytywnie wpływa na pracę mózgu, ale przede wszystkim wzmacnia odporność.

7. Pokochaj imbir.

Ma cudowne właściwości rozgrzewające i działa antybakteryjnie, antywirusowo oraz przeciwzapalnie, dlatego koniecznie trzeba go mieć w kuchni.

8. Eksperymentuj z ciepłymi napojami.

Bardzo dobrze odporność wzmacnia napar z dzikiej róży. Naturalnym antybiotykiem jest żurawina, ale można ją spożywać również zapobiegawczo w postaci kompotu czy koktajlu z mrożonych owoców lub w wersji suszonej jako dodatek do owsianki lub kasz.

9. Pij sok z buraka.

Genialnie wzmacnia organizm! Możesz pić sok wyciśnięty z surowego buraka lub wzbogacony o smak jabłka i marchewki. Polecam także genialny zakwas.

10. Hoduj kiełki.

Dostarczają nam wielu witamin i minerałów, a także białka i kwasów Omega3. Poza tym wytwarzają chlorofil oraz enzymy wzmacniające organizm i chronią prze działaniem wolnych rodników, co poprawia odporność i trawienie. Jemy je na surowo.

11. Spożywaj natkę pietruszki.

Ma mnóstwo wit. C i jest niezastąpiona przy wzmacnianiu odporności. Spożywaj ja na surowo lub zrób z niej pesto np. do kaszy jaglanej.

12. Ruszaj się.

Nic nie zastąpi codziennej porcji aktywności, a świeże powietrze skutecznie usunie zalążki infekcji i wzmocni organizm.

13. Nie zapominaj o istocie snu.

Sen ma ogromny wpływ na nasze samopoczucie, witalność i odporność.

14. Zadbaj o dom poprzez częste wietrzenie pomieszczeń.

15. Nie zapominaj o ziołach i roślinach leczniczych.

Należą do nich: pokrzywa, bez czarny, sosna, lipa, mniszek lekarski, tymianek, róża, rokitnik, żyworódka.

Opracowanie Dorota Sulżyk

Przepis na zupę z ciecierzycy na zimowe wieczory

1 por, łyżeczka masła, 1 posiekany ząbek czosnku, ½ puszki ciecierzycy (odsączonej i opłukanej), kubek rosołu drobiowego/warzywnego, 1 pokrojony w kostkę ziemniak, sól, pieprz, tymianek, oliwa z oliwek. W garnku na delikatnym ogniu rozgrzej masło, dodaj czosnek, posiekanego pora i tymianek, duś pod przykryciem do miękkości. Następnie dodaj ciecierzycę i ziemniaki, zalej bulionem. Całość zagotuj o gotuj ok. 20 minut. Za pomocą tłuczka lub blendera rozbij ziemniaki i ciecierzycę, dzięki czemu zupa będzie gęsta. Dopraw do smaku ziołami.

Porada językowa

W dzisiejszym numerze kolejna porcja frazeologizmów związanych z częściami ciała. Aż ręka świerzbi, kiedy widzę zniszczone kosze na śmieci, połamane ławki. Po prostu ręce opadają. Trudno się z tym pogodzić i machnąć na wszystko ręką. Nie ma co siedzieć z założonymi rękami. Trzeba wziąć sprawę w swoje ręce i wyśledzić tę niewidzialną rękę, która wszystko dewastuje, ale niech mnie boska ręka broni, by podnieść na niego rękę. Tymczasem może znajdzie się jakaś złota rączka, której nie musimy patrzeć na ręce i naprawi wszystkie szkody.

Irena Matysiuk

Marii GOŚCIK z zespołu „Jesienny Liść”
z powodu śmierci
MĘŻA
kondolencje i wyrazy współczucia składają
Dyrektor i Pracownicy Gminnego Centrum Kultury w Gródku

Danielowi GOŚCIKOWI
z powodu śmierci
OJCA
wyrazy głębokiego współczucia składają
Kierownik i Pracownicy Komunalnego Zakładu Budżetowego w Gródku

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny”. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jerzy Sulżyk (korekta), Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Magdalena Łotysz, Barbara Niczyporuk, Janusz Cimochowicz, Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły), nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku, stowarzyszenia i jednostki organizacyjne z terenu Gminy Gródek. **Adres redakcji**: ul. A. i G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 85 7180 136, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, www.gckgrodek.pl, facebook: wiadomoscigrodeckie. *Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 6,60 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc; nr rachunku bankowego: BS Białystok O/Gródek 68 8060 0004 0390 0202 2000 0050.*

Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 03.11.2020 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.
ISSN: 1427-261X, **NAKŁAD:** 400 egz.

OGŁOSZENIA

- ▼**SPRZEDAM** drewno opałowe tel. 791 567 539
- ▼**ODDAM GRATIS** słomę luzem tel. 662 149 564
- ▼**USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski - Załuki tel. 504 441 220
- ▼**USŁUGI KOMINIARSKIE** tel. 600 419 106

ZAPRASZAMY DO WYSYŁANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH.


Perłowy Uśmiech
www.perlowy-usmiech.pl